Nr. 133. We Lwowie Piątek dnia 13 Maja 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 86 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielk., we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler; G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichman i Frendler. W Paryżu C Adam, Rue des saints Peres 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatne Korespondencje i nekrologi 12 ct od wiersza

Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ cents od wyrazu. Pomieszczenia sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Rekiamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

O regulacji waluty.

Lwów 12. maja.

O regulacji waluty dużo już pisaliśmy i niezawodnie dużo jeszcze pisać będziemy. Jest to jedna z owych kwestyj ekonomicznych, która donioslością swoją obejmuje najszersze warstwy społeczeństwa i sięga swym wpływem na całokształt życia państwowego i prywatnego. W regulacji waluty interesowanemi są zarówna państwo, jako osoba moralna i prawna, jako też każdy poszczególny obywatel, bez względu na to, czy żyje z dochodów swojego kapitału, czy też z zarobku dziennego. Cóż naturalniejszego nad to, że sprawa, która tak wielu obejmuje interesentów, często ze sobą kolidujących, wielką też musi wywołać dyskusję.

Wspomnieliśmy o kolizji interesów. Bezwzględnej sprawiedliwości nie ma, zwłaszcza w sprawie, która tyle obejmuje warstw. Zawsze znajdzie się ktoś, który będzie się czuł pokrzywdzonym i będzie utyskiwał. Można wobec tego jeno mówić o względnie sprawiedliwem rozwiązaniu sprawy i usunięciu trudności, a da ono się osiągnąć jedynie wzajemnemi ustępstwami i kompromissmi. Trudność polega w obliczeniu wartości ustępstw wzajemnych, w skonstatowaniu, jaką koncesję za jaką dać się godzi.

W tym stanie rzeczy uważamy to za rzecz zupełnie słuszną, że literatura broszurowa, będąca w związku z regulacją waluty, olbrzymie przybrała rozmiary, że urosła do tego stopnia, iż jej prawie ogarnąć nie można. Każda warstwa społeczna znalazła już prawie swojego publicystę, który jej w usługę oddał swoje pióro i swoje wiadomości ekonomiczne i finansowe. Każda znalazła już swojego rzecznika, starającego się dowieść, że tej właśnie warstwy społecznej interesa, w której on przemawia imieniu, są dla państwa najważniejsze i przedewszystkiem powinne być strzeżone.

Wśród tej silnej powodzi broszur wyłowić jedną, któraby na baczniejszą zasługiwała uwagę, jest rzeczą trudną. Wszystkie prawie powtarzają rzeczy do syta znane i argumenty — by nie powiedzieć frazesy — oklepane, rzadko która odznacza się myślą oryginalną. Dzisiaj mamy przed sobą broszurę, która istotnie zasługuje na baczną i silną uwagę tych wszystkich, którzy się interesują regulacją waluty — a do tych, jak już powiedzieliśmy, należymy wszyscy. Tytuł broszury: *Die Valuta-Regulirung vor dem Reichsrathe*, autorem jej jest M. Schrenzel, Lwowianin. Zwracamy na broszurę, liczącą zaledwie czterdzieści i sześć stronic dla tego uwagę, bo nietylko dużo w niej myśli oryginalnych pod względem ogólnym i zasadniczym, ale także wiele rad i wskazówek ściśle praktycznych i aktualnych. Brak miejsca nie dozwala nam zapuszczać się w szczegółowy rozbiór wszystkich kwestyj, w broszurze dotkniętych, ograniczyć się musimy na streszczeniu punktów najważniejszych, ogólnych i zasadniczych.

Autor wychodzi z założenia, że równolegle z regulacją waluty, a właściwie jeszcze przed nią musi nastąpić uregulowanie ogólnych stosunków kredytowych w monarchji, w tym kierunku aby stopa procentowa nie była chwiejną i zniżoną została tak, jak w innych państwach, do 3%, aby z dobrodziejstwa kredytu mogły korzystać prócz bogaczy także warstwy ekonomicznie słabsze, aby ta stopa procentowa była trwała i nie zależała od chwilowego odpływu złota. Chwiejność stopy procentowej — jest zdaniem autora — gorszem złem, aniżeli chwiejność waluty. Ta dotyka bowiem przedewszystkiem ruchu na zewnątrz, podczas gdy pierwsza — całą wzrusza produkcję wewnętrzną, tymczasem eksport nasz wynosi około 600 miljonów, konsumcja zaś wewnętrzna dochodzi do wysokości 5 do 6 miljardów.

Błąd, którego wynikiem chwiejność stopy procentowej, leży w złej organizacji naszych banków, nie wyposażonych w dostateczne środki. Banknoty opierają się w pierwszym rzędzie na zaufaniu w zasoby banku. Zaufanie to istnieje, jak długo nie zachodzi potrzeba większego eksportu złota dla wypłat zagranicznych. Z chwilą, gdy to następuje, banknoty napływają do banku i tenże musi się uciec dla ratowania swojej wypłacalności do podwyższenia stopy procentowej. Gorzej stokroć przedstawia się jeszcze rzecz przy dzisiejszej organizacji naszego kredytu i naszych banków w czasach wojennych. Stuletnia historja naszego pieniądza dowodzi, że dekretacja kursu przymusowego była zawsze wynikiem wojny. Tak było w czasie wojen francuskich i to się powtarzało z nieubłaganą i iście fatalną koniecznością w latach 1848, 1859 i 1866. Wybitnym więc celem regulacji waluty, uczynić ją niezależną od konstelacji politycznej i ewentualnej zawieruchy wojennej. Cel ten da się osiągnąć przez utworzenie osobnego skarbu wojennego, tak, żeby mobilizacja nie musiała na nowo wstrząsnąć naszą walutą.

Warunkiem więc przywrócenia waluty i to trwałego: równoczesne uregulowanie tych spraw, które są z nią w bezpośrednim związku. Tylko wówczas możliwą będzie rzeczą, zatrzymać złoto w kraju bez podwyższenia stopy procentowej i zapobiedz niebezpieczeństwu, grożącemu walucie na wypadek wojny; a nadto dobrodziejstwo kredytu rozszerzyć na warstwy, słabsze pod względem ekonomicznym, a tem samem przyczynić się do ich wzmocnienia. To jest ogólne stanowisko, na jakiem autor broszury opiera swoje pozytywne propozycje. W szczegółowy ich rozbiór dzisiaj się nie wdajemy. Będziemy jeszcze zapewne mieli po temu sposobność. Ale już z tych kilku uwag widać, że broszura zasługuje na to, aby ją czytali ci, którzy się sprawą regulacji waluty zajmują. Polecamy im więc tę lekturę.

Signum nihilistów w Petersburgu.

Pisząc niedawno o przygnębiającem wrażeniu, jakie sprawiają dynamitardzi francuscy w Rosji, wspomnieliśmy, że zauważony został pewien ruch nihilistów w głównych centrach caratu i że wcale nie będzie niespodzianką, jeśli pewnego pięknego dnia telegram przyniesie wiadomość o jakiej eksplozji, dokonanej przez nihilistów rosyjskich. Nie potrzeba było długo czekać. Jak wiadomo, w tych dniach Nikołajewski most w Petersburgu, prowadzący z głównej do drugiej dzielnicy miasta, zwanej Wasilewską Wyspą, częściowo wysadzony został w powietrze, przyczem wybuch miał miejsce dwa razy, drugi raz w dwie godziny po pierwszym wybuchu. Eksplozja nastąpiła rzeczywiście z powodu zapalenia się gazu, nagromadzonego w idących pod mostem rurach; ale komisja, wysadzona do wyświetlenia tego faktu, skonstatowała, że gaz do tych rur gromadził się przez dłuższy czas przez dziurkę, zrobioną umyślnie w miejscu, oddzielającem rury od gazowego zbiornika. Skonstatowano również, że od zapałki, ani niedopalonego papierosa, zebrany gaz zapalić się nie mógł, bo rzucony niedopałek na most, do rur pod mostem dostać się nie może, a jeśli się go rzuci przez barjerę, to wpadnie do Newy. Otóż, z wiadomości, jakie z Petersburga i Warszawy dochodzą, a które się już dostały do dzienników angielskich i niemieckich, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wysadzenie mostu jest dziełem nihilistów i że tym razem nie potrzebował się posługiwać dynamitem, lecz za pomocą wywiercenia dziur, gdzie nie potrzeba, przeprowadzili gaz do rur pod mostem i za pomocą lontu tlejącego spowodowali wybuch. Oczywiście nasuwa się pytanie, jaki cel był w wysadzeniu tego mostu i jakim sposobem drugi raz, w dwie godziny, wybuch nastąpił? Na pierwsze pytanie nie można stanowczej dać dziś odpowiedzi, dopóki nie nadejdą bliższe wiadomości o ruchu i działalności nihilistów rosyjskich, a te nie tak prędko przedrą się do głównych ognisk Europy — należy jednak zwrócić na to uwagę, że głównym celem działalności nihilistów obecnie jest i będzie wzmocnienie czynności w kierunku teroryzmu, w społeczeństwie, jak i w rządzie — co zaś do tego, że był drugi wybuch, w dwie godziny po pierwszym, tłumaczy się tem, że opiłki ołowiane, jak objaśnia *Now. Wrem.*, któremi był okryty zbiornik gazowy, zapaliły się, a od nich znowu zapalić się miał gaz, nagrowadzony w rurach, pod drugą częścią mostu. Tak, czy owak, dziury się same nie porobiły, tylko ktoś je musiał powywiercać umyślnie, a chyba z figlów tego nikt nie robił.

Most ten, za panowania Mikołaja I, budował inżynier Polak, zdaje się, że dziś jeszcze żyjący, jenerał inżynierji Kierbedź, ten sam który budował późniejszy most żelazny przez Wisłę pod Warszawą. Starsi ludzie opowiadają, że gdy most ów na Newie był gotów, car Mikołaj kazał Kierbedziowi na łódce siedzieć pod mostem, a przez most defilowała cała artylerja, z działami najcięższego kalibru i to po kilka razy tam i napowrót. Na moście tym, wybudowana jest na środku kapliczka, posiadająca dach z blachy złotej, a wewnątrz masę kosztowności, które oceniają razem coś na dwa miljony rubli, czy więcej.

Korespondencje.

Cieszyn 8. maja.

(Wybór i mandat ks. Świeżego. — 3. maj. — Niemiecki Burschenschaft.)

Dowodem solidarności i dojrzałości politycznej ludu szląskiego jest jednomyślny wybór posłem do rady państwa ks. Świeżego, choć wybór ten odbył się w nadzwyczaj trudnych warunkach, bo sami wyborcy rozdzieleni wyznaniem na dwa obozy, a kandydatem był ksiądz katolicki, a nadto Niemcy na piwo, wódkę i łapówki dla naganiaczy wydali 10 000 zł., jak nam z autentycznego źródła wiadomo, by tylko swego kandydata przeforsować.

Najniebezpieczniejszym wrogiem polskości na Szląsku jest rodowity Lwowianin p. Haase ze swojemi adjutantami, niejakim Skałką, który jest redaktorem Haasowskiego pisma *Nowy Czas*, prezesem czytelni germanizacyjnej, zwanej ewangelicką, czasem też w kościele ewangelickim świeczki zapala lub niesie Haasemu kuferek na dworzec kolejowy, drugim zaś adjutantem p. Haasego jest zamożny chłop Wojnar, który haasowskie manewra mamoną popiera. Ci jeździli od wsi do wsi namawiali chłopów szczególniej zaś ewangelickich do głosowania za niemieckim kandydatem bo „pan superintendent tak kazali.“ Chłopi nie spełnili jednak życzenia p. Haasego „po prikazu“ i wybrali ks. Świeżego posłem.

Nadmieniliśmy o tem tylko dlatego, by wykazać, że lud polski na Szląsku uznał tylko ks. Świeżego za zdolnego do piastowania godności rzecznika ludu polskiego w parlamencie, w nim położył swoje nadzieje i niecierpliwie wyczekuje, co ks. Świeży zdziała.

Fakt jest jednak faktem, że jak dotychczas, to ks. Świeży grubo zawiódł nadzieje Szlązaków, bo w przeszłej sesji tylko jeden jedyny raz już przy końcu sesji zabrał głos w sprawie polskiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie, a potem jak makiem zasiał, cisza i nie wiadomo na razie, kiedy ona przerwaną zostanie.

Nie wdajemy się w to całkiem, czy ks. Świeży może lub nie może coś robić, ale wiemy tylko to jedno, że powinien, bo lud szląski, który walczy o najświętsze swe prawa, wybierając ks. Świeżego posłem, włożył nań *eo ipso* obowiązek, by takim czy owakim sposobem, ale zawsze coś robił.

Już dziesiątki lat liczymy od czasu nadania konstytucji, z której lud polski na Szląsku w najżywotniejszych swoich sprawach nie korzysta, a przez czyjeż usta i kiedyż rząd ma się dowiedzieć o krzywdzie ludu polskiego na Szląsku, jeżeli nie przez usta swojego przedstawiciela w najwyższej instancji.

Czasby już był wielki, by sprawa szląska weszła raz w parlamencie na właściwe tory i daj Boże, by się to stało jak najrychlej?

W słowiańskim grodzie Cieszka uzyskał sobie prawo obywatelstwa zwyczaj nieobchodzenia świąt narodowych — ustępstwo zrobiono tylko wieszczowi naszemu Adamowi, pod tym tylko warunkiem, że uczczenie pamięci jego ma się odbywać nie we dnie... tylko w nocy, stąd poszło, że w Cieszynie znaną jest tylko ta jedna jedyna uroczystość narodowa „Wieczorek Mickiewiczowski“, a każdy mieszkaniec Cieszyna wyśmiałby tego, ktoby chciał dowodzić, że Polacy mają więcej uroczystości i świąt narodowych.

A przecież w Cieszynie jest aż 14 towarzystw polskich — czemże one się zajmują?

Mimo tej zacnej ustawy, sankcjonowanej przez szląskich mandarynów, obchodzono przecież na szląskiej ziemi rocznicę „Konstytucji 3. Maja“, ale tak pociechutku, żeby się żaden Polak nie dowiedział.

Na pociechę społeczeństwa polskiego niechaj posłuży fakt, że młodzież szkolna, wszyscy rodowici Szlązacy, z własnego impulsu obchodzili cicho i skromnie uroczystość 3. maja, głoszono śliczne mowy patrjotyczne i zakończono uroczystość śpiewami polskiemi. Młodzież ta wskazała drogę szanownym Towarzystwom polskim na Szląsku, co robić mają na przyszłość, a może „Poloki“.— tak nazywają renegaci Galicjan, osiadłych w Cieszynie — ockną się cokolwiek z drzemki patrjotycznej.

Młodzież szkolna niemiecka w Cieszynie żyje całkiem na wzór berlińskiego „burschenschaftu“, *tandem* na porządku dziennym jest „kneipowanie“, gambrinus stanowi główny artykuł konsumpcji, jak tego niemieckie zwyczaje wymagają i oprócz piw szląskich z browarów arcyksiążęcych, znajduje także niemały popyt „Okoczimer“, czyli piwo okocimskie, choć nawiasem powiedziawszy prócz napisu, nikt tu dawno nie widział tego „okoczimera“ — jest to też szlachetny zwyczaj niemiecki wabienia gości na lichą lurę, sprzedawaną pod nazwą piwa, mającego ustaloną sławę.

Mniejsza o piwo, niechaj niemieccy studenci piją po kilka miarek co dzień, gdyby tylko polskiej młodzieży nie wciągali w swoje kółka i ta nie zarażała się „cywilizacją niemiecką“. A tak się niestety dzieje, bo młodzież polska i niemiecka, złączona razem w jednym zakładzie naukowym, musi żyć też razem solidarnie, a w ten sposób zwyczaje niemieckie udzielają się Polakom, co tem prędzej następuje, że „*Amtssprach*“ w szkołach jest „*deutsch*“.

Dałby Bóg, żeby Niemcy wypuścili jak najprędzej lud szląski ze swojej opieki, a wtedy nie jedno się naprawi.

Buda-Peszt 9. maja.

(Śmierć Barossa. — Znaczenie tej straty dla Węgier. — Wrażenie po katastrofie. — Pogrzeb ministra. — Domniemani następcy).

Baross umarł! — Ta hiobowa dla Węgier wieść, z błyskawiczną szybkością po całej stolicy przenoszona z ust do ust, a po całym kraju pędzona elektrycznym drutem — wstrząsła niemal i przygnębiła cały naród nie do opisania. Straszna to niewątpliwie strata dla Węgier! Padł jeden filar rządu, może najmocniejszy, a bezsprzecznie najsympatyczniejsza postać w całym gabinecie Szapary'ego. Wielki reformator kolejnictwa w kraju i najenergiczniejszy minister handlu, jakiego Węgry dotąd posiadały, a nie tak prędko zapewne posiadać mogą ponownie.

Minister Baross był najczynniejszym członkiem gabinetu. Padł niespodziewanie prędko, jako ofiara czynnej swej służby, a skutkiem zaziębienia, nabytego podczas zwiedzania robót regulacyjnych na Dunaju przy „żelaznej bramie“. Po powrocie z Orszowy do stolicy, minister zasłabł, a rozwijająca się choroba przybrała wkrótce zatrważające rozmiary. W zeszłą sobotę rozniesiona po mieście wiadomość o postępie choroby ministra, który zmuszony był poddać się ciężkiej operacji, już kazała się spodziewać smutnego końca. Atoli biuletyny doktorów Korany'ego i Kempy, wydane jeszcze w poniedziałek rano, uspokoiły cokolwiek ogół i zaprzeczyły stanowczo groźnym wieściom. Nagły jednak zwrot w stanie chorego i konieczność powtórzenia operacji (usunięcia formującego się exsudatu) sprawiła, że po przeprowadzeniu tejże, ministra nagle opuszczać zaczęły siły, a krótkotrwała bezprzytomność poprzedziła również krótką agonję — wreszcie minister Barosz w dwie godziny po operacji ponownej, zakończył życie.

Stolica, zostająca pod wrażeniem katastrofy, przybrała natychmiast żałobny nastrój, flagi czarne, pozatykane na licznych domach i pałacach, wreszcie w tysięcznych egzemplarzach roznoszone nadzwyczajne wydania dzienników, jeszcze bardziej przyczyniają się do tego, że miasto z każdą chwilą pogrąża się w cięższej żałobie.

Minister Gabrjel Baross urodził się w 1848 roku w Pruszynie w komitacie Trenczyńskim. Ukończył prawny fakultet w uniwersytecie peszteńskim. W roku 1871 został mianowany wice-notarjuszem komitatu w którym się rodził, następnie w 1874 roku posunięty na stanowisko notarjusza w komitacie, znakomitemi zdolnościami zwrócił na siebie uwagę ogółu i uzyskał zaufanie powszechne, dzięki czemu w niespełna rok

Powstanie narodowe

w świetle poezji mistycznej.

„I powiem rzeczy tylko przez duchy widziane..“ W. Dzieduszycki. Anioł. (Wstęp. Str. 2)

Coraz uporczywiej zaczyna wciskać się do łona piśmiennictw europejskich — tych zwłaszcza, które zawsze przodować innym zwykły, — przekonanie, że stoimy na progu nowej ery; że pochód myśli i wierzeń zbacza i uchodzi ze szlaków niebardzo nawet jeszcze udeptanych a już spowszedniałych, ku drogom innym, obiecującym zawieść nas bliżej celu: prawdy.

Na trupie ckliwego romantyzmu stanął był brutalny naturalizm. Pchnęła go na widownię, postawiła u steru — niestrudzenie twórcza siła kontrastu. We mgłach lubował się romantyzm i w słodyczy; jego następca mgły rozpędził, a wytrąciwszy ludzkości z rąk kielich złudnych rozkoszy, podał jej czarę, pełną goryczy. Świat nasz przestał być najpiekniejszym z światów, a człowiek koroną stworzeń; oczom ludzkim okazała się przepaść cierpień i zbrodni; z pod anielskich puchów, któremi przystrajał człowieka romantyzm, wyskoczyło zwierzę, *la bête humaine*, ślepek potwornych instynktów.

Była to nowość „frapująca“ — nie przeszła też bez wrażenia; nie przeszła tem mniej, że dostała się w ręce ludzi genjalnych, którzy oparli również metodę artystyczną na nieznanych przedtem podstawach, usunęli wiele starych jej wadliwości, przedewszystkiem zaś zapewnili w niej świadomą kontrolę rozumu, wykonywaną dawniej niedostatecznie, a przynajmniej instynktownie tylko W zakresie techniki, literackiej zwłaszcza, położył naturalizm niezaprzeczone zasługi i wiele z tego, co on wprowadził, pozostać będzie musiało na zawsze już pomiędzy przykazaniami estetyki.

Przyszedł jednak na świat z zarodem śmierci. Ci sami, którzy witali go, jako słońce, dają mu dziś miano — świetnego meteora i twierdzą, że przebiegłszy znaczną już część swej drogi, roztrzaska się wkrótce, zniknie bez śladu. Śmiertelnym grzechem zaciężyło na nim zacietrzewienie, wyłączne traktowanie najbardziej skomplikowanej istoty, z jednego tylko punktu widzenia, nb. bardzo ciasnego. Pozostanie po wszystkie czasy prawdą, że w człowieku odzywa się co chwila zwierzęcość, wrodzone jednak poczucie nigdy nie zechce przyznać jakoby jedynie „materja“ decydowała o wszystkich objawach naszego życia. Naturalizm apodyktycznem swem twierdzeniem oszołomił umysły w pierwszej chwili, na długo jednak nie mógł ich przykuć do siebie. Spostrzeżono rychło, że jego ewangelja nakazuje wyrzec się dalszego udoskonalenia ludzkości; indywidualne również uczucia jednostki zostały przezeń dotkliwie zadraśnięte. Każdy z nas mimo ciężkich nawet błędów i mimo świadomości, że im podlega, kryje bodaj na samem dnie serca jedną szlachetną żądzę: pragnienie czegoś wyższego ponad sytość fizjologiczną. Ci nawet wybrańcy szczęścia, którzy wszystko osiągnęli, co świat realny dać może, nie umieją się oprzeć tęsknocie, za czemś, czego się nie znajdzie ani w przepychu pałaców, ani u biesiadnego stołu, ani w namiętnym uścisku kochanki W owej tęsknocie też uznawano zawsze przeczucie świata nadzmysłowego, a zarazem najpiękniejszą i najczystszą stronę życia

Naturalizm nie chciał uznać wrodzonego popędu naszej „duchowości“; sądził, że ją zwalczy, ale zawiódł się; sam bowiem pokonany uchodzi teraz z pola, a na jego miejsce wkracza zwolna kierunek nowy, zamierzający światu ducha wywalczyć cześć przynależną. Wysunął już swe forpoczty do boju: spirytyzm w życiu — symbolizm w sztuce a jeśli szermierze ci nie dorośli może do trudnego zadania, to nie w tem ani dziwnego, ani zniechęcającego, boć przecie nie rzecz przedniej straży, rozstrzygać o zwycięstwie lub pogromie.

Naturalizm u nas niewielu liczył pionierów. Sprzeciwia mu się snać słowiański temperament, ów temperament, któremu zawsze przypisywano raczej za wiele uczuciowości, niż chłodu. To też nie można tego nazwać reakcją, jeśli nagle zjawia się w naszem piśmiennictwie dzieło niezwykłe, wielki poemat o nastroju zbliżonym właśnie do poglądów nowej szkoły filozoficzno-poetyckiej, — szkoły, która w swym rozwoju nie wyszła jeszcze poza stadjum embrjona.

Nazwaliśmy świeżo złożony na półkach księgarskich poemat Wojciecha Dzieduszyckiego *) dziełem niezwykłem. Jest ono niem w istocie i to z wielu względów. Najpierw jest niem, ponieważ poematy, duże poematy („Anioł“ obejmuje ponad 4.500 wierszy) „wyszły z mody“ dziś, kiedy nawet drobne poezje niewielu chętnych znajdują czytelników; powtóre dla tego, ponieważ poemat to narodowy, a niwa narodowa w poezji naszej dziwnym trafem dawno już odłogiem leży; *pro tertio* wreszcie z tego względu że równie dawno literaturze naszej nieprzybyło dzieło prawdziwego, wielkiego talentu, tak silnie akcentujące wpływ świata duchowego, tak śmiało wdzierające się w mroczne krużganki mistycyzmu.

Wybitne znamię to, nosi na sobie zaraz wstęp do poematu. Autor kryje się tu za postać ducha, który „wszechruchów zwierciadłem“ będąc — „przekręcał słowa“ szeptane mu przez „Bożą moc duchową“; który stał się „natchnioną próżnością, krzywem zwierciadłem szklannem,“ i zamiast „myśleć, li o Bożej sprawie“ szukał „wawrzynowej nagrody w zabawie,“ odprawianej przez pieśców; który patrzał na świat przez soczewkę swego samolubstwa; — ducha, któremu „niewyrzeczone słowo wciąż serce pali“; dla którego po śmierci są „cmentarną zmorą,“ „pieśni harfiarzy starych i Wenedów płacze; i Beniowskiego dzieje dziwaczne, tułacze; i Anhelego koniec wśród dalekich śniegów.“ Duch ów płonie żarem wielkiej pokuty, aby powiedział ludziom to, co miał mówić kiedy wśród ludzi jeszcze i w ciele mieszkał, I łaska została mu wreszcie dana; skrzepła krew spłynęła na cudze ręce; w cudze ucho złożył myśli mowę „co się nurzała w niebios nieskalanej wodzie“, złożył ją, aby „stanąć słowem i myślą“ w Polsce, dla której został natchniony.

Na podstawie powyższych określeń nietrudno odgadnąć, że o Słowackim tu mowa i trafnym tylko godzi się nazwać wybór tej postaci na idealny parawan; trafnym nietylko ze względu na mistycyzm Słowackiego, lecz i na ton poematu, w wielu miejscach przypominający barwę pieśni Juljuszowej.

Treść „Anioła“ nie odznacza się kunsztowną fabułą. Niemniej jednak opiewa on dzieje tragiczne, jakby dantejskiemu piekłu wydarte: dzieje kilku osób, w którychześrodkowały się wszystkie cierpienia narodu polskiego po pamiętnem ostatniem powstaniu Bohater, Zdzisław, z zapałem staje w szeregach powstańczych, walczy mężnie, a pojmany przez chłopstwo, dostaje się do kaźni i ginie wreszcie rozstrzelany kulami moskiewskich sałdatów. W odmęt niedoli i zguby pociąga on za sobą i tę, którą miał poślubić, (Helenę), a zarazem całą jej rodzinę.

Na prostej tej kanwie rozsnuł autor poglądy swe zarówno polityczne, jak społeczne i religijne; niewiele też brakuje tam do całokształtu życia narodowego w krwawych przejściach 1863 roku. Obrazów zaś swych i myśli nie czerpał piewca z ksiąg i dokumentów; dokumentem dlań było to, co przeżył i przemyślał, ponieważ zaś los postawił go tuż u ogniska spraw narodowych, ponieważ był zarówno świadkiem pogromu, jak gorliwym uczestnikiem w pracy nad powetowaniem klęski — zwierzenia jego mają tem większą wartość, a nawet w „przeciętnym czytelniku“ tem silniejsze obudzić powinny zajęcie.

Ramy naszego sprawozdania tak są szczupłe, że tylko na niektóre szczegóły możemy zwrócić uwagę. Przedewszystkiem oczywiście zdać nam wypada sprawę z tego, jak się autor zapatruje na sprawę polską i na groźne przesilenie, które ona przebyła swem powstaniem Zdzisław wierzący, iż „wyroki... Boże na to stworzyły Polskę, by w dziejach Bogu służyła i że zmartwychwstanie“ zdaje się wygłaszać własne credo autora, wyrażone co prawda tak ogólnie, iż każdy Polak chętnie adoptować je będzie. Wyraźniej przedstawia się indywidualny pogląd autora tam, gdzie on usiłuje wyjaśnić, dla czego takie brzemię przygniotło Polskę i czy ona nie zginie pod straszliwymi ciosami. Wedle optymistycznej tezy poety, każdy „odnowiony męczeństwa czyn“ stanie się kiedyś „tęczą dziejów i ludzi zbawieniem“. Tylko piękne życie może się narodzić z łona śmierci, wiodącej „do grobu dla Boga“ — „śmierci dobrowolnej z miłości“. A taką właśnie śmiercią — niedola Polski. „Moc myśli.. cara“ nie myli się, że „Polska teraz to cmentarna mara“, lecz ta moc nie wie,“ co na świecie mogą duchy, gdy władną wszech-zjawisk posłuchem; duchy, gdy pragną tak możnie i błogo, że wnet pragnienie ich stanie się czynem: jak na weselu niegdyś woda — winem“.

„Bóg za cierpienie płaci ręką szczodrą“... ale „zemsty kto pragnie za swe męki... nagrodę traci swych zasług zabiciem“... „Cierpienia duszy“ są „kluczem świętym nieba.. chęć nagrody“ natomiast „roni plon ofiary“.

Zbrojny opór przeciwko ciemięzcom bytego przykazania obrazą. To też narodziła się rewolucja już ze stygmatem pogromu. Lud „bezwolny“ nie wierzył w zwycięskie czyny; „bezradne dwory“ gotowały się zawczasu do pogrzebu.

Na tle opowiadania znajdujemy obok zapaleńca Zdzisława, dwóch sceptyków, którzy solidaryzują się z rozpaczliwym ruchem narodowym, ale bez wiary w zwycięstwo. Gdy powstanie „złotą hramotą“ nadało wolność chłopstwu, — Pieński, ojciec Heleny, widzi już w tem samem czyn nieetyczny, a więc zaród klęski Razi go rozdawanie majątków „nieswoich“, — przeczuwa, że w chłopstwie, zrosłem z staremi obyczajami „to pismo zamięcie zakłóci, wzbudzi pragnienia dotąd im nieznane“ Sprawdzają się też słowa jego aż nazbyt rychło. Pieński zresztą otwarcie „zbrodnią“ zwie powstanie. „Kto dziś powstanie, ten na pewno zginie, a to niko-

*) Anioł. Opowieść z lat niedawnych Napisał Wojciech Dzieduszycki. Lwów 1892 — 8° stronic 142.

wybrany został posłem do sejmu węgierskiego.

W roku 1883 był już Baross, sekretarzem stanu przy ówczesnym ministrze handlu, baronie Kemenym, a po upadku Tiszy i przy przeprowadzonej rekonstrukcji gabinetowej powołano go do nowego gabinetu w charakterze ministra handlu i komunikacji.

Zaprowadzona taryfa strefowa na Węgrzech, jako dzieło Barosza, zjednała w całej Europie ministrowi rozgłos i opinję znakomitego reformatora. Znane wreszcie reformy w dziedzinie kolejnictwa, dalej znakomite usługi, jakie zmarły minister dla rozwoju przemysłu i handlu swej ojczyzny położył, wreszcie świetnie planowany projekt przyszłej wystawy w 95 roku, — oto zasługi niepoślednie, które ministrowi zjednały sympatję ogółu całego bez różnicy przekonań politycznych, i nic też dziwnego, że śmierć ministra Barossa, jest ciosem strasznym dla narodu całego, a dla gabinetu niepowetowaną strata.

Pogrzeb ministra odbędzie się w środę na koszt państwa. Tymczasem zarządzeń jeszcze w tym względzie nie wydano żadnych. Nie śmiem zdać wam sprawy z tego aktu żałobnego. Dziś zaznaczam, że w kołach parlamentarnych przebąkują o trzech kandydatach, którzy zmarłego ministra handlu zastępować mogę w przyszłości. Są nimi poseł Folnay, były dyrektor kolei państwowych, dalej Hieronymy, także poseł i referent spraw handlowych przy ministerstwie, a wreszcie Stefan Tisza, poseł, a syn byłego ministra-prezydenta, Kolomana. To są jednak kombinacje tylko, które potrzebują potwierdzenia.

Pobóg.

Jeszcze o rozruchach w Łodzi.

Uwagi godną korespondencję z Łodzi podającą również parę szczegółów charakterystycznych o ostatnich rozruchach robotniczych tamże, czytamy dziś w *N. Ref.* Z całej Europy telegramy doniosły o spokojnym przebiegu dnia 1. maja. We wszystkich krajach Europy zachodniej robotnicy weszli na drogę pokojową, na drogę legalną, gdyż tam znajdują podstawę w ustawach konstytucyjnych do legalnego upominania się o prawa swe, o rozszerzenie ich, a rządy i społeczeństwa już bez grozy i obawy tych żądań wysłuchują i o ustępstwa wzajemnie porozumiewają się. Jedynie pod despotycznym rządem caratu nie ma gruntu prawnego, nie ma podstawy do rozwoju społeczeństwa. To też jedynie z naszego przemysłowego zakątka rozbrzmiewa dziś po świecie echo krwawej rozprawy, brutalnej przemocy karabina moskiewskiego z tłumionym prądem socjalnym. Odmienne warunki i odmienne przejawy w błąd wprowadzają korespondentów, nie mówiąc już o komunikatach urzędowych, które rozmyślnie nadają doniesieniom barwy rządowemu oku nieco milsze. Stąd uboczne przejawy ruchu i zamieszki biorą korespondenci za podstawowe i jak w danym razie, zabarwili je antysemickiemi wybuchami, właśnie jakby w myśl barwy, rządowemu oku milszej. Tymczasem, jakkolwiek żydzi są cokolwiek poszkodowani, nie wypływało to z tendencji ruchu, ale było w małej części ubocznym produktem gniewu tłumów, albo w znaczniejszej części skutkiem gromadzenia się robotników po żydowskich szynkowniach, dokąd wpadali żołdacy i gdzie odbywały się bójki pomiędzy nimi a robotnikami.

Wystąpienie rządu nabyło energicznie podrażniło obie strony, zainteresowane w tych zaburzenia. Z jednej strony fabrykanci wyrażali skłonność do ustępstwa, żądając od robotników wysłania do siebie delegacji dla układów, z drugiej strony i robotnicy skłonili się do zniżenia swych żądań zasadniczych. Wszakże gubernator piotrkowski oświadczył fabrykantom, że na to nie pozwoli, że on jest delegacją rotmistrzą, czem rozdrażnił obie strony i czem doprowadził do formalnej walki z wojskiem, a ruch barwy socjalnej skierował już zapewne mimo swej woli na drogę polityczną. Odezwa gubernatora Müllera do robotników, rozlepiona po rogach ulic, wskazywała im drogę jedyną do zażatwienia nieporozumień i krzywd, wyjaśniała więc tylko, że robotnik nie ma prawa upominać się o ich rozszerzenie, że winien się zdać na łaskę i niełaskę niedostatecznego prawa fabrycznego, którego litera przytem nadto giętka, gdy ją fabrykant rublem posmaruje. Wystąpienie rządu wyraźnie wskazało robotnikom, kto jest ich wrogiem głównym, ich ciemięzcą i przeciwko niemu też dalszy rozwój ruchu się skierował.

Robotnicy zażądali prawa dla zgromadzeń, sądów polskich, szkoły polskiej. To przecież nie odnosiło się ani do fabrykantów, ani do żydów; ale tego nie dosłyszeli korespondenci urzędowi. Może da Bóg, że kiedyś dosłyszą, lub, że o ich słuchy pytać nie będziemy.

Z prowincji

Debromil 5. maja. (*Żydowskie przedsiębiorstwa gminne, a opieka rady powiatowej w Dobromilu.*) Przed dwoma laty, gdy współobywatele izraelici rej wodzili pod przewodnictwem swego wybrańca p. Steciaka, oddano budowę szkoły dla dziewcząt i przebudowę ratusza radnemu Natanowi Boralowi, który dbały o swoją kieszeń, budował z lichego materjału i wbrew kardynalnym zasadom sztuki budowniczej, a całkiem nie odpowiednio planom. Na nieprawidłowości te w czasie budowy zwracali uwagę burmistrza członkowie rady gminnej, lecz p. burmistrz faworyzując na każdym kroku żydów, uznał tak materjały, jak sposób budowania za odpowiednie i w ten sposób stanęła nowa szkoła i nowy ratusz. Zaledwie się zgromadziły dzieci na naukę, mury zaczęły się rysować, wskutek czego starostwo poleciło zamknąć szkołę, a budowniczy zarządził ankrowanie murów. To zniewoliło radę gminną w jesieni zeszłego roku do powzięcia uchwały, by przedsięwzięto rekolaudację i zatrzymano przedsiębiorcy kaucję. Przeciwko tej uchwale rady gminnej wnieśli radni żydkowie rekurs do rady powiatowej, a nasi opiekunowie gmin zamiast zbadać sprawę należycie, ufając tylko opinji panów Steciaków i Jaremów, bez przedłożenia rzeczy wydziałowi powiatowemu, sami uchylili rozumną i słuszną uchwałę rady gminnej i polecili wydać kaucję. Tymczasem powały grożą zawaleniem na głowy dziatwy szkolnej. Przed dwoma tygodniami starostwo zarządza ponowne zamknięcie szkoły, a budowniczy rządowy wydaje orzeczenie, że budowa jest wadliwie przeprowadzoną, że mury powinny być według planu na 2 cegły grube, a są tylko na $1\frac{1}{2}$ cegły, że belki powałowe są za krótkie, a nasypisko szutru na powały za ciężkie; że powały muszą być rozebrane i na nowo przebudowane.

Zachodzi teraz pytanie, kto poniesie koszta i odpowie za przerwę w nauce; czy uczciwy przedsiębiorca radny Boral, czy burmistrz p. Steciak, czy też opiekunowie gmin z rady powiatowej a względnie jej prezes, znany protektor żydów?

Zachodzi również pytanie, czy owe „świetne widoki w przyszłości" z naszej nowo wybranej rady gm., jakich spodziewa się korespondent w Przeglądzie z dnia 21. kwietnia rb., będą miały miejsce, skoro do rady gminnej na nowo weszły te same, naszej gminie wrogie indywidua w znacznej większości?

Brody 8. maja (*Kasa chorych. — Odczyty — Nieszczęśliwy wypadek. — Rewanż. — Grad.*) Pod przewodnictwem prezesa p. Michała Kulaka, odbyło się zgromadzenie delegatów pow. kasy chorych. W zagajeniu zaznaczył przewodniczący, że stan kasy w tym roku znacznie się polepszył i zachęcił pracodawców, by obowiązki swe względem instytucji tej ściśle wykonali. Ze sprawozdania wyjmuję następujące daty: W ciągu roku było członków 2.431, a z końcem roku 972; pracodawców 353, a przy końcu 300; chorych w ciągu roku 295, a z końcem tegoż 34; kwoty, rzeczywiście pobrane od członków, wynosiły 2017 zł. 59 ct. a od pracodawców 1008 zł. 79 ct. Wydatki na chorych, lekarzy, aptekę, płacę urzędnika itd., wynosiły 3021 zł 11 ct. Gotówka z końcem roku wynosi 117 zł. 57 ct. (w zeszł. roku był niedobór) W końcu nastąpiły wybory wydziału nadzorczego, sądu polubownego i upoważniono prezydjum do złożenia podziękowania komisarzowi, panu Napadiewiczowi, za gorliwe zajęcie się instytucją.

W ostatnim czasie mieliśmy kilka odczytów, wygłoszonych na posiedzeniach „Kółek" i towarzystwa pedagogicznego. O Bogdanie Zaleskim wygłosił inspektor szkolny p. Tokarski, o „Syberji" p. Teuvin, a o „Hygjenie" pani Frankowska. Wszystkie odczyty znalazły ogólny poklask słuchaczy.

Jedyna córeczka państwa Radiszewskich, Zosia, uczennica II klasy, bawiąc się z psem na podwórzu, w skutek nieuwagi wpadła do naczynia, napełnionego gorącą wodą i w skutek silnego poparzenia zmarła w 8 roku życia.

Dnia 15. bm. przyjeżdża tu lwowska „Gwiazda" dla zrewanżowania się tutejszej „Gwieździe" i daje przedstawienie. Dnia 6. bm. mieliśmy deszcz z gradem, który już kwitnącym drzewom owocowym nieco zaszkodził.

Z naszych zdrojowisk.

Truskawiec 8. maja.

(*C.*) Malownicza podgórska okolica naszego Truskawca, zmusiła mnie onegdaj do odwiedzin. Tryskające już wszędzie ze szarego tła zieleń ogromnych lasów i krzepiący oddech wiosenny, idący od gór, nadaje już dzisiaj niezwykły urok temu zawsze czarownemu zakątkowi. Choć sezon nie rozpoczęty, roboty w zakładzie w pełnym już toku, Truskawiec bowiem gotuje się do walnej kampanji konkurencyjnej z zagranicą.

Od lat kilku zdrojowisko to znajduje się w ręku spółki książąt Sapiehów, znanych z obywatelskiej działalności w dziedzinie naszej rodzimej produkcji i przedsiębiorstw krajowych. Otóż konsorcjum to postanowiło zakład ten obdarzony od przyrody wysokiem położeniem (400 m. n. m.) a najważniejsze obfitemi i mocnemi solankami siarczanemi, po Reichenhal najsilniejszemi w Austrji (23% soli), położony w zdrowej, bo od wiatrów północnych i północno wschodnich zasłoniętej okolicy, podnieść do znaczenia pierwszorzędnej lecznicy.

W tym celu nie szczędząc trudów, ni zabiegów przystąpiono wkładem kilkunastu tysięcy złotych do ustawienia w tym roku wziewalni (*inhalatorium*) solanki siarczanej i przetworów iglicowych dla chorych na płuca, a to według najdoskonalszego obecnie systemu Wassmutha, jakiego dotychczas żadne w Austrji uzdrowisko nie posiada. — Rozpylanie tych udoskonalonych aparatów ma być tak drobne, że przy wziewaniu płaszcze będą zbędne, odwietrzanie zaś wziewalni odbywać się będzie mogło sześć razy w ciągu godziny.

Również zamierzono urządzić w roku bieżącym elektroterapję za pomocą machin najnowszej konstrukcji. Tym sposobem Truskawiec nie przestaje być i nadal znakomitem zdrojowiskiem dla chorych na gościec, reumatyzm, choroby skórne i kobiece, mógłby stać się obecnie nietylko polskim Marienbadem dla swych wód rozwalniających, nieustępujących marienbadzkim a zastępujących sławne wody Vichy w chorobach pęcherza ale nadto stał się obecnie uzdrowiskiem dla chorych na płuca i nerwy, ku czemu przez swoje klimatyczne położenie i znakomite urządzenie lecznicze wszelkie ma warunki.

Zapobiegliwość gospodarzy Truskawca nie zapomina też i o estetycznej i praktycznej jego stronie. Dwa parki bardzo starannie i obecnie na nowo uporządkowane, drogi znakomicie utrzymane, aleje, prowadzące do zdrojów, położonych w lesie, wygodnie i pięknie urządzone, mieszkania wygodne, schludne i z każdym rokiem na liczbie rosnące, restauracja i muzyka stała i wyborowa, a przytem obfity program zabaw towarzyskich i rozrywek, powinny zakład ten uczynić zdolnym do skutecznej z zagranicą konkurencji i zachęcić ogół do poparcia obywatelskich usiłowań jednostek, zgodnie z tylekroć wygłaszaną przez nas zasadą popierania przemysłu i przedsiębiorstw krajowych, którą już czas wprowadzić — w czyn.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Dr. Juljan Dunajewski był d. 12. bm. na audjencji u cesarza.

Z życia towarzyskiego. Dnia 8. bm. odbyły się w Czołhańszczyźnie obok Tarnopola, zaręczyny panny Jadwigi Leliwa Juchnowiczównej, córki p. Jana i Anieli Juchnowiczów, z p. Stanisławem Gimwiłł Piotrowskim, porucznikiem żandarmerji.

Nekrologja. Wiktorja Grzeżułka, wdowa po obywatelu m. Lwowa, zmarła we Lwowie.

Kalendarz Piątek (13): Serwacego B. Wschód słońca o godzinie 4 minut 30, zachód o godzinie 7. minut 24.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował praktykanta rachunkowego dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie Władysława Lelo asystentem rachunkowym w XI. klasie rangi, a kalkulanta rachunkowego Zbigniewa Szczęsnowicza, praktykantem rachunkowym przy tejże dyrekcji.

Centralny bazar krajowy zapełnia się z każdym dniem coraz bardziej. Dobór tkania białych płócien, płócienek, bielizny stołowej, od wyrobów surowych aż do najdelikatniejszych, jest coraz większy. Wyroby powroźnicze z Radymna imponują także swą rozmaitością i dokładnością. Naszelniki, siatki wszelkiego rodzaju, klatki siatkowe do przesyłki drobiu, hamaki, gurty itp. stanowią poważną kolekcję Bazaru. Świeży artykuł, którym Bazar został wzbogacony, są sandały bez obcasów i z obcasami, z podeszwami naszywanemi i bez podszew, oraz krypcie góralskie wszelkich możliwych rozmiarów, od najmniejszych dziecinnych począwszy, aż do kobiecych i męskich największego rozmiaru. Ceny ich zalecają się nadzwyczajną przystępnością. Mimo ze wszech miar eleganckiego, ozdobnego wykonania; postępują od 40, 50, 70 i 90 centów do zł. 1, 1·40, 1·80, 2·50 i 2·70 najwyżej. Są to wyroby naszego małomiasteczkowego przedsiębiorcy, p. Białasa z Rymanowa i przynoszą mu prawdziwy zaszczyt. Na zbliżający się sezon feryj letnich, pobytu u wód i na świeżem powietrzu, zaleca się ten produkt krajowy bardzo, jako wygodny, hygieniczny i ozdobny. Myśliwi, przygotowujący się do polowań błotnych, znajdą tu również nadzwyczaj praktyczne i bardzo tanie chodaki.

Tenże sam przedsiębiorca rymanowski zaopatrzył także Bazar w kolekcję wyrobów snycerskich, będących specjalnością tamtejszych okolic dzięki usiłowaniom hr. Anny Potockiej, która tam pracuje bez ustanku nad przyswojeniem ludowi snycerstwa jako przemysłu domowego. Wyroby, Bazarowi nadesłane, zalecają się nadzwyczaj niskiemi cenami. Noże do rozcinania papieru, schowadełka na zapałki, ramki wszelakiego rodzaju na fotografie itd. są zaiste za bezcen do nabycia, a dają przytem to zadowolenie, że kupując je, przychodzi się w pomoc własnemu górskiemu ludowi i podnosi jego pracowitość.

Kosze i koszyki prześlicznych fasonów, meble bambusowe i piepzowe, bardzo oryginalne meble zakopańskie, wyborne chodniki gliniańskie, przecudowne ornaty krośnieńskie, ceramika kołomyjska, kilimki okniańskie itd., czynią coraz bardziej cały centralny Bazar istnem cackiem salonowem. Warto więc przypomnieć publiczności, że wstęp do Bazaru jest wolny — bez przymusu kupowania, choć nie zaszkodzi wziąć pieniądze ze sobą, bo pokusy dużo.

Jubileusz. W biurach banku hipotecznego odbyła się wczoraj rzadka, a nader miła i serdeczna uroczystość, — którą uczczono dwudziestopięciolecie działalności bankowej p. Bolesława Bielańskiego, prokurzysty i szefa kantoru wymiany tejże instytucji.

Ze sfer szkolnych. Na posadę inspektora szkolnego okręgowego w Przemyślu przedstawiony został przez radę szkolną krajową ministrowi wyznań i oświaty do nominacji p. Władysław Relinger, obecnie inspektor szkolny w Jarosławiu.

Festyn akademicki. Ze względu, że festyn na dochód akadem. „Bratniej Pomocy" odbędzie się już dnia 26. b. m., posiedzenie komitetu obszernego zwołane zostało na dzisiaj o godzinie 6 wieczorem do lokalu towarzystwa. Równocześnie proszeni jesteśmy o zanotowanie, iż ci z publiczności, którzy pragną wyposażyć loterję fantową, raczą wszystki fanty nadsyłać w godzinach od 12. do 2. z południa i od 6. do 8 wieczorem do kancelarji towarzystwa Rynek l. 36 II piętro, gdzie takowe za potwierdzeniem odbioru przez przewodniczącego komitetu p. Baranowskiego lub jednego z sekretarzy, pp. Krczeka lub Dankszę z wdzięcznością przyjmowane będą.

Konkurs, celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze architektury, ogłasza Szkoła politechniczna we Lwowie. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 zł., będzie nadaną przez kolegjum profesorów na czas od 1. czerwca 1892 do końca września 1893. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieli ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem drugiego egzaminu rządowego. Podania o tę posadę, wystosowane do kolegjum profesorów Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu tej Szkoły najdalej do 31. maja 1892.

Nadużycia przy budowie. Przepisów policyjnych przy budowie nowych kamienic w naszem mieście rzadko kto się trzyma — jak mogą, tak je obchodzą, choć się to dzieje z narażeniem zdrowia i życia ludzkiego. Tak np. przy ulicy Kraszewskiego pod l. 9 buduje się kamienica obok drugiej już na ukończeniu, która nawiasem powiedziawszy już pęka i nowe rusztowania postawiono do łatania frontowych murów. Pomijając już to, że nie ma przechodu, jak się należy, przed temi budującemi się kamieniczkami, przed oznaczoną l. 9 dach nad rusztowaniem jest tak wąski, że kawały cegieł i kamieni spadają na ulicę przechodniom na głowę. Gdy robiono uwagę z tego powodu, bo kawał cegły uderzył przechodzącego tamtędy w kapelusz — jakiś podmajstrzy Machnikiewicz czy Machnicki drwił sobie z tego i wymyślał przechodzącym. Na takie nadużycia zwracamy uwagę kogo należy — dopóki jakiego skaleczenia nie będzie. A nadto, czyby właściciel tej budującej się kamienicy nie sprawił kagańca dla podmajstrzego?...

Odznaczenie. Cesarz polecił wyrazić swoje najwyższe zadowolenie p. Teodorowi Rudzińskiemu, porucznikowi żandarmerji i komendantowi szkoły żandarmerji we Lwowie, w uznaniu jego wieloletniej i nader zadawalniającej działalności.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Królowa ruska, w powiecie grybowskim, na restaurację cerkwi i szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Dla włościan szląskich złożyła na nasze ręce p. Anna Lewicka, właścicielka i redaktorka *Małego Swiatka*, trzy oprawne roczniki tego pisma (1889, 1890, 1891).

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 15·2°C., najwyższa + 20·6°C., najniższa + 12·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny z północy, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby pozostanie około + 15°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70 proc.; opad: deszcz nieznaczny tylko, zresztą pogodnie.

Wpisy do Tow. „Szkoły ludowej" (Koło pań) zgłaszać można w następujących miejscach: a) u przewodniczącej, pani Heleny Szczepanowskiej, ulica Dąbrowskiego l. 8; b) u każdej z pań delegatek: c) w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego w rynku; d) w kancelarji posła p. Stanisława Szczepanowskiego, ul. Jagiellońska l. 7, zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału Towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4—6 popołudniu.

Helena Szczepanowska. Bogumiła Czechowiczowa.

Germanizacja. Podajemy do wiadomości ogółu dalszy spis naszych galicyjskich germanizatorów:

„Spiritus- und Presshefe-Fabrik Goldfeld & Regenstreif Tyśmienica." — „Hersch Steckel, Gutspächter, Czortkow." — „Ludwig Bron Wattmann in Ruda, Post Cieszanow pr. Jaroslau, Telegrammstation Cieszanów. Bahnstation Oleszyce." — „Erste Lemberger Dampf Oel- und Firniss Fabrik von Brüder Brandstätter Lemberg — Podzamcze."

(C. d. n.)

3. maja na prowincji. Z Jaworowa piszą: We wtorek dnia 3. maja obchodziliśmy za staraniem towarzystwa gimnastycznego „Sokół" uroczyście 101 rocznicę nadania konstytucji 3. maja. Rano o godzinie $9\frac{1}{2}$ odbyło się solenne nabożeństwo w parafialnym kościele obrządku łacińskiego, celebrowane przez Wieleb. ks. proboszcza Juljana Turzańskiego, podczas które o śpiewał chór „Sokołów". O godzinie 8. zaś odbył się wieczorek, który zgromadził nader licznie całą inteligencję jaworowską bez różnicy narodowości wyznań i stanów. Wieczorek rozpoczął się słowem wstępnem prezesa „Sokołów", który wykazał, że obchód rocznicy konstytucji 3 maja nie jest żadną czczą demonstracją, ale jest obowiązkowym w naszych stosunkach obchodem narodowym.

Nastąpiły potem produkcje muzyczne panien Nie. i G. na fortepianie solo i w akompaniamencie ze skrzypcami pp. O. i B., deklamacja panny Neu., deklamacja ruska panny I. Z., deklamacja p. N, a całą uroczystość zakończył prezes „Sokołów" odczytaniem okolicznościowego wiersza, nadesłanego z miejsca przez jakiegoś anonimowego autora.

Poważny ten i uroczysty obchód narodowy pokrzepił ducha wszystkich uczestników i umocnił ich w wierze i przekonaniach narodowych, — za co należy się prawdziwa wdzięczność wszystkim, którzy w tym wieczorku czynny udział wzięli. Połowę czystego dochodu z wieczorku w kwocie 10 zł. $87\frac{1}{2}$ ct. przeznaczył wydział „Sokoła" dla ubogiej uczącej się młodzieży i wręczył powyższą kwotę p. staroście do rozporządzenia.

Bardzo pomyślnie rozwija się „Sokół" przemyski, który posiada już własny piękny sztandar. „Sokół" w Przemyślu liczy obecnie 320 członków, majątek towarzystwa wynosi 4075 zł. 45 ct., a jest nadzieja, że w niedługim czasie wybuduje sobie własne gniazdo. W ćwiczeniach jubileuszowych weźmie udział około 40 członków.

Komisarjaty i ekspozytury policyjne. Jak się dowiadujemy — w Przemyślu utworzony zostanie komisarjat policyjny, którego kierownictwo obejmie starszy komisarz policji. Nadto przydzieleni zostaną dwaj komisarze, jeden oficjał, jeden rewizor i 5 detektywów. Nowe ekspozytury policyjne powstaną w Jarosławiu i Husiatynie, które otrzymają jednego komisarza i jednego ajenta. Komisarjaty policyjne w Brodach i Podwołoczyskach zostaną wzmocnione o jednego komisarza i jednego rewizora. Zmiany te wejdą w życie z dniem 1. lipca. Celem urządzenia komisarjatu policyjnego w Przemyślu, bawił tam onegdaj dyrektor policji, p. Krzaczkowski.

Nowowybrana rada miejska w Tarnopolu nie może się ukonstytuować z powodu umyślnego dekompletowania posiedzeń przez kilku panów radnych. Burmistrzem wybrany został p. Koźmiński, zastępcy dotychczas jeszcze nie zdołano wybrać.

Pojedynek. Z Tarnopola donoszą nam pod d. 10. bm.: Dziś odbył się pojedynek na pistolety między oficerem kawalerji a pewnym urzędnikiem. Po jednorazowej wymianie kul, gdy żaden z zapaśników nie został ranny, przeciwnicy podali sobie ręce.

Zmiana własności. Z klucza dóbr Wiśnicz, należących do profesora uniwersytetu krakowskiego, posła do rady państwa dra Maurycego Straszewskiego, nabył na własność p. Alfons Uleniecki, folwark Doluszyce, zaś folwark Wiśnicz Mały i część z dóbr Kurów p. M. Gatty, wiceburmistrz m. Bochni.

Z Brodów donoszą, że zawalił się tam dom jednopiętrowy. Wiele osób odniosło skaleczenia; jedno małe dziecko na śmierć zabite.

Antipolonizm Goethego. Wielki poeta niemiecki w młodości swej wystąpił także z projektem germanizowania Polaków, który to projekt wygrzebano ze śmieci archiwalnych w 13. roczniku imienia Goethego („*Goethe Jahrbuch*"). Projekt zasadza się na niemczeniu Polaków za pomocą wędrownych trup aktorskich, które we wsi każdej po kolei miały dawać amatorskie i bezpłatne przedstawienia. Podobno pomysł ten nigdy nie był ogłoszony drukiem, a zważywszy na późniejszy stosunek Goethego do Polaków przypuszczać należy, że wielki myśliciel chybaby go się sam wstydził, gdyby pomysł jego był został wykonany.

Zamach na trybunał. Z Drezna donoszą: Ostatniemi czasy usiłowano kilka razy podpalić i zburzyć gmach trybunalski. Niedawno temu podpalono go wewnątrz w kilku miejscach, a niektóre przedmioty już się paliły, gdy pożar spostrzeżono. Potem znowu znaleziono w gmachu wiechcie słomy, napojone naftą. Obawiano się, że to sprawka anarchistyczna. Tymczasem okazało się, że pewien sędzia wykradł jakiś ważny testament i aresztowano go; na niego pada podejrzenie tych podpaleń.

Statystyka drożyźniana. We Francji, w celu zbadania cen głównych artykułów spożywczych w miastach francuskich i zagranicznych, zarządzono, za pośrednictwem izb handlowych i konsulatów, ankietę co do cen tychże artykułów. Obecnie podają pisma w zestawieniu rezultaty owej ankiety co do kilkunastu stolic i wielkich miast europejskich, wśród których figuruje także i Warszawa. Ankieta obejmuje artykuły takie, jak: chleb, mleko, masło, mięso w rozmaitych gatunkach, cukier, świece, gaz, nafta, kawa, węgiel, piwo i ziemniaki, zawiera więc cały zakres przedmiotów do utrzymywania niezbędnych, a z zestawienia cen warszawskich z cenami innych miast, dochodzimy do wniosku, że Warszawa należy do najtańszych miejscowości w Europie. I tak co do cen chleba stają na równi dwa najtańsze miasta Bruksela i Warszawa; mleko tańszem jest tylko w Sztokholmie, Chrystjanji i Budapeszcie; co do cen masła zaś ustępuje jednemu tylko Pesztowi. Warszawskie ceny mięsa należą do najniższych, z wyjątkiem tylko wieprzowiny, która w trzech tylko miastach, tj. w Genewie, Madrycie i Rzymie jest droższą, niż w Warszawie. Ceny cukru i świec są średnie, zarówno odległe od *minimum*, jak i od *maximum* — zato cena nafty jest absolutnie najniższą. Piwo również należy do najtańszych, a w dodatku kartofle są tańsze tylko w Sztokholmie.

Pożar dworca kolejowego. Centralny dworzec na kolei południowo-wschodniej w Calais spłonął w dniu 5. b. m.

Pierwsza korona. Fałszerze pieniędzy na Węgrzech lndzie to ruchliwi i obrotni wielce, wyprzedzający nawet epokę swoją. Fałszować guldeny i dukaty wydało im się błachostką, zabrali się zatem do podrabiania monety, która kiedyś w przyszłości dopiero pojawić się ma w obiegu. W Szegedynie podrobioną koroną wyprowadzili w pole handlarkę miejscową wiktuałów. Nie ulega wątpliwości, iż na pierwszy ten egzemplarz korony zbieracze monet nielada cenę oznaczą.

O losach Emina krążą w Berlinie sprzeczne wiadomości. Pogłoska o śmierci jego nie sprawdziła się, wszakże z powodu słot, panujących bez przerwy i drogi, wiodącej przez moczary leśne ociemniał zupełnie. Nie dotarł on do Wadelay, według jednych z powodu plemion miejscowych, według drugich dlatego, ponieważ rząd Konga, któremu konferencja berlińska przyznała część Ekwatorji, już w sierpniu roku zeszłego zajął ten kraj. Na czele wyprawy tamtejszej stoi Van Kerkhoven. Emin basza wrócił do Kafatasi, nie zaniechał wszakże dotąd swoich planów i czeka na przybycie posiłków, prowadzonych przez Stuhlmanna.

Alfred Grévin, najznakomitszy z obecnych karykaturzystów francuskich, rysownik *Journal amusant* i *Charivari*, — jak wiadomo z telegramów, — umarł dnia 5. maja b. r. w Paryżu. Ciekawa to była karjera artystyczna. Młodego urzędnika kolei parysko-lyońskiej „odkrył" Philippon, kierownik *Journal amusant* i zaangażował go do swego pisma. Równocześnie z pracą rysowniczą, w ciągu której Grévin, nazwany Gavarnim II., stworzył genialny typ nowożytnej Paryżanki, był on kostjumerem słynnych *div* operetkowych. Wszystko to jednak nie dało mu chleba. Dopiero kiedy założył sławne „Musée Grévin" z figurami woskowemi, zdołał w ciągu lat kilku zebrać duży majątek. Od dawna już Grévin przestał rysować, dotknięty ciężką chorobą, która pozbawiła go władzy w nogach i przykuła do łóżka.

Reklama uliczna. Po berlińskich ulicach Friedrichsstrasse i Leipzigerstrasse spaceruje od niedawna codziennie wieczorem jegomość, na którego czapce przytwierdzona jest elektryczna lampka w kształcie gruszki, w krawatce żarzy się elektryczna szpileczka, a w butonierze błyszczy czerwonem światłem elektrycznem piękna róża. Jest to ajent jednej z berlińskich fabryk akumulatorów.

Książę Oskar Bernadotte. Drugi syn króla szwedzkiego Oskara II., książę Oskar, zrzekł się, jak wiadomo, zaślubiając w dniu 15. marca 1888 roku damę dworską, Ebbę Munck Fulkila, wszelkich praw do tronu i tytułu „królewskiej wysokości", zwiąc się od tej pory księciem Bernadotte, którego to jednak nazwiska żona jego nie ma prawa nosić. Obecnie wuj księcia, wielki książę Adolf Luksemburski, udzielił młodej parze stopnia i tytułu hrabiów na Wisborgu. Wisborg jest mianem byłego zamku obronnego pod Wisby na wyspie Gottland.

Ofiary lynchu. Kilku murzynów w Północnej Ameryce padło świeżo ofiarą lynchu. W dniu 27. z. m. wieczorem o późnej godzinie wpadli dwaj negrzy w Goodlettsville do domu niejakiego Lee Bruce, a groźbą śmierci opanowawszy służbę, gwałt zadali dwom młodym córkom gospodarza, zabawiającym się właśnie w towarzystwie kilku przyjaciółek. Gdy wieść o zbrodniczym napadzie rozniosła się po mieście, rozpoczęła się formalna obława na murzynów, w czasie której czterech zabito, dwóch zaś ciężko poraniono. Niewiadomo do tej pory, azali w liczbie ofiar znajdują się sprawcy zamachu.

Charakterystyka księcia. Angielska *Illustrated* następującą podaje charakterystykę ks. Jerzego Walijskiego, który w przyszłości pod mianem Jerzego V. zasiąść ma na tronie Anglji: „Ks. Jerzy, czy to przy pracy, czy przy zabawie, przykładem bywał zawsze dla brata starszego, zmarłego ks. Eddy. Na polowaniach koń ks. Jerzego pierwszy brał przeszkody; gdy się bracia udawali do kąpieli, ks. Jerzy pierwszy zanurzał się w wodzie, długo nieraz czekając, zanim się brat starszy zamaczać zdecydował. To też pod wieloma względami brat starszy wzorował się na młodszym. Ten ostatni zresztą w pełni na zaufanie to zasługiwał. Ks. Jerzy usposobieniem przypomina ojca i matkę. Czytuje wiele, niezmordowanie czynny, punktualny, przyjacielski, pełen zdrowego sądu o rzeczach, skromnym jest, bez najmniejszego śladu dumy w sobie. Gotów zawsze światłą przyjąć radę, uprzejmym jest dla każdego, szlachetnym i niewymagającym zgoła. Nie ulega więc wątpliwości, iż wkrótce stanie się ulubieńcem narodu swego."

Ośmdziesięcioletni aktor. Artyści dramatyczni bardzo długo służyć zwykli swej muzie. Między innymi Laferrière grywał jeszcze kochanków w 63 roku życia, Fryderyk Lemaitre w 69 roku życia najhuczniejsze zbierał oklaski w „Ambigu", Dejazet w 76 roku po raz ostatni ukazała się na scenie. Ale wszystkich swoich poprzedników prześcignął René Luguet, aktor z paryskiego „Palais Royalu", a zarazem reżyser tego teatru. Skończył on właśnie ośmdziesiąt lat życia, a pomimo to nie ma bynajmniej zamiaru zrywać ze sceną, na której jest bardzo dobrze przez publiczność widziany. Staruszek ten jest chodzącą kroniką paryskich stosunków teatralnych. Luguet należał kiedyś do najsilniejszych ludzi w Paryżu, widocznie też herkulesowa jego budowa pozwala mu wstawać dotychczas wcześnie, kłaść się późno, jeść za czterech, pić za sześciu, codzień grywać w swoim teatrze, a po przedstawieniu uczęszczać jeszcze stale na wieczerzę do jednej z restauracji bulwarowych. Ośmdziesięcioletni staruszek jest do dziś dnia wielkim amatorem tańców i oddaje się pląsom z zapałem, ilekroć która z koleżanek urządzi wieczór z tańcami. Zapytywany o sekret swej rzeźkości, Luguet odpowiada: „Jadam, co się poda, piję dobre wino, śpię mało, chodzę dużo — oto wszystko".

---

mu jeszcze niewiadomo, kto tu na miejscu tych, co zginą, wstanie."

Jeszcze drastyczniejszym przykładem niedowiarstwa jest wódz powstańczego oddziału, żołnierz ciałem i duszą, wyćwiczony w moskiewskiej szkole, niezmordowany i nieustraszony. Umie on wlać zapał w żołnierza, ale sam go nie podziela. Stoczywszy pierwszą bitwę, rozprószywszy wroga, oświadcza zdumionemu Zdzisławowi, że „swoje już zrobili," że pozostaje tylko „ratować jeszcze tych, co pozostali", bo „wkrótce wszyscy od kuli Moskali wyginą". Szło, jego zdaniem jedynie „o dowód dla świata, że dotąd Polska jest na Ukrainie, że nie zmieniły tego długie lata wspólnej niewoli..."

Obok niewiary, pomściła się na powstaniu jeszcze nieświadomość celów, jakie Polsce wyznaczyła Opatrzność. Nie powiedziano sobie, że nią „mają żyć narody", że ustami Polski duch Boży „zagada i... powiedzie dziejów jej czyny po szlakach świętych najpierwszej Przyczyny." Co gorsza: spierano się, czy „Polsce stać trza przy ojców kościele... czy nie za wiele u nas modłów... kto będzie kiedyś hetmanem?" „Za ludem, szlachtą, niczem, albo Bogiem, Niemcy i wielcy Francuzi pisali; od nich oręża swego dobywali polscy spiskowcy..."

Biorąc to wszystko na uwagę, dochodzi autor do przekonania, że wielka klęska narodu była przedewszystkiem karą za złamanie prawa miłości, które religja Chrystusowa każe zastosowywać nawet do wrogów; dalej zaś, że w nas samych tkwiła wina upadku. Nie byliśmy godni cudu, bośmy weń nie wierzyli, a jego ziszczenie zaskoczyłoby nas bezradnych, podszczułoby może brata przeciw bratu, syna przeciw ojcu.

Z wyżyny abstrakcyjnej, z jakiej autor spogląda na krwawą kartę naszych dziejów, historjozoficzna jego konkluzja jest może i słuszna; ale i ten nawet, kto woli konkretniejszy sposób wyjaśniania zjawisk dziejowych, sympatycznie przyjmie oryginalny sąd poety, bo celem jego nie przytłumiać, lecz owszem rozdmuchać iskrę lepszej nadziei w sercach narodu. (D. n.)

St. Rossowski.

Wiadomości osobiste. P. Zdzisław Jasiński, autor znanego powszechnie obrazu „Chora matka", bawi w naszem mieście.

Nekrologja. W Tarnowie zmarła onegdaj Anna z Hiszizów Dujanowiczowa, żona ogólnie lubianego i szanowanego zarządcy cłowego p. Michała Dujanowicza. Jest to drugi cios straszny, który w krótkim czasie dotyka p. D. Przed kilkoma miesiącami stracił on był córkę.

Zatwierdzone wybory. Cesarz zatwierdził wybór pp. Piotra Garbaczyńskiego na prezesa i Henryka Kaczorowskiego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Pilźnie.

Tłum żydów napadł wczoraj ajenta policyjnego Marenowskiego, który miał nakaz zrobienia rewizji w domu przy ul. Słonecznej l. 31, gdzie wedle doniesienia, jakie otrzymała policja, mają się ukrywać złodzieje. Żydzi zdarli ajentowi policyjnemu z głowy kapelusz, który podarli na kawałki. Kilku ekscedentów aresztowano.

Kronika brukowa. Rozbiegane konie przejechały wczoraj przed południem na pl. Gołuchowskich dwie kobiety, Franciszkę Wiblę i Annę Wasylkowską, które policja odstawiła do głównego szpitala.

Aresztowano Napoleona Rakitę, poszukiwanego od dłuższego czasu za drobne kradzieże, popełnione na szkodę W. S.

Siostry siamskie. Donoszą nam z Sokołowa o następującym ciekawym wypadku: We wsi Trzebusce powiła żona fornala dworskiego, nazwiskiem Marjanna Kołodziej, 29 lat licząca, dwoje dzieci płci żeńskiej, zrośniętych z sobą całą przednią powierzchnią klatki piersiowej i połową brzucha. Dzieci były zupełnie dobrze rozwinięte, naturalnej wielkości o bardzo ładnym wyrazie twarzy.

Były zatem dwie głowy, 4 ręce i 4 nóżki. Jedno z nich krótką chwilę dawało znaki życia.

Dr. Stefan Drzewicki, który szczęśliwie matce przy rozwiązaniu dopomógł, przesłał ciekawy ten okaz niezwłocznie do muzeum lekarskiego w Krakowie. Matka jest już zupełnie zdrowa i oddaje się ponownie zajęciom gospodarskim.

Posiedzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 14. maja 1892 o godzinie 6. wieczorem w sali fizykalnej szkoły realnej. Porządek obrad: 1. Referent prof. dr. Józef Szjilman. a) Próby badania przeprowadzone w rodzinie szkolnej na drodze eksperymentalnej. b) Uwzględnienie przez pedagogię zniekształceń czaszki, u młodzieży szkolnej się zdarzających. 2. Luźne pogadanki nad wnioskiem prof. dra Kazimierza Krotoskiego w sprawie katalogów.

Wakujące posady. Magistrat ogłasza, że oprócz posady woźnego przy dyrekcji policji w Krakowie z terminem podań do 20. maja 1892, mającej się wnosić do tejże dyrekcji i posady dozorcy więzień przy sądzie obwodowym w Wadowicach z terminem podań do 20. maja 1892 mających się wnosić do prezydjum sądu, wakuje wiele innych posad manipulacyjnych urzędników po za granicami kraju, zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów. Bliższej wiadomości co do warunków i dotacji powziąć można w IV. dep. magistratu.

Wydział towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie, zaprasza szan. członków tegoż na posiedzenie walne Zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę dnia 14. maja, o godzinie 12. w południe, w sali Tow. muzycznego (Teatr) — na którem to zgromadzeniu najważniejsza zebrane liczbie członków stanowić będzie o uchwałach.

Składka. Do administracji pisma naszego nadesłano z Kołomyi 16 zł. 22 ct., na fundacji imienia Kościuszki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek w Teatrze letnim „Pan Damazy", komedja w 4. aktach Józefa Blizińskiego. Piąty gościnny występ panny Jadwigi Czaki, artystki teatrów warszawskich; jutro w sobotę w teatrze hr. Skarbka przedstawienie składane i po raz przedostatni w tym sezonie „Rycerskość wieśniacza" („Cavalleria rusticana"), opera w 1. akcie Mascagniego. Nowa wystawa, nowe dekoracje. Chóry i orkiestra wzmocnione.

Ruski narodowy teatr pod dyrekcją Jana Biberowicza, bawił blisko miesiąc w Kałuszu i cieszył się, pomimo złotych dni, bardzo dobrem powodzeniem, jak na to w zupełności zasługuje. Pomiędzy innemi udatnemi przedstawieniami, urządził teatr wieczór ku uczczeniu pamięci T. Szewczenki. — Wszystkie punkta programu wykonane były ku ogólnemu zadowoleniu. Bardzo podniosłe wrażenie zrobił na widzach obraz z żywych osób. — Publiczność tak polska, jak i ruska, zebrała się dość licznie, a nawet widzieliśmy na tym wieczorze wielką stosunkowo ilość kałuskich mieszczan.

Teatr letni.

(„Gęsi i gąski", komedja M. Bałuckiego. Czwarty występ gościnny panny Jadwigi Czaki.)

Pod „dobrą wróżbą otworzył onegdaj swe podwoje nasz teatr letni, odświeżony i przedstawiający się znowu, jak pudełeczko ozdobne.

Pomimo niepewnej pogody i chłodu, zebrała się wcale liczna publiczność, zwabiona występem panny Czaki, której znakomitą grą w „Gęsiach i Gąskach" Bałuckiego, zachwycaliśmy się już raz w minionym tygodniu.

Widzieliśmy dotychczas pannę Czaki w trzech rolach — z których każda dla siebie skończonem była arcydziełem, choć wszystkie one tak różne od siebie. Julka w „Dworze w Władkowicach", Kasia w Sudermana „Końcu Sodomy", a wreszcie Kłopotkiewiczówna w „Gęsiach i gąskach" Bałuckiego, to trzy zupełnie odrębne typy — mające tylko jednę wspólną cechę: naiwność i prostotę niemal dziecięcą. Wszystkie te postacie przedstawiła panna Czaki z taką naturalnością, prawdą, życiem, że niemal trudno doprawdy zadecydować, której z nich oddać pierwszeństwo. Ta gra doskonała artystki, w połączeniu z naturalnym jej wdziękiem, z dykcją wytworną i pamięciowem opanowaniem roli zupełnem, tłumaczą najlepiej ten entuzjazm prawdziwy, z jakim publiczność nasza przyjmuje miłego gościa warszawskiego.

Ale panna Czaki porywa nietylko publiczność — tak samo oddziaływa ona na swe otoczenie na scenie, dzięki czemu artyści, biorący udział w przedstawieniu, w szlachetnej rywalizacji starają się wzajem siebie prześcignąć w jak najlepszem odtworzeniu ról swoich. Te wyborne ansamble, jakie w ostatnich czasach tak często widzimy na scenie, pono w znacznej mierze zawdzięczamy pannie Czaki.

Takim był i ansambl wczorajszy. Panie Cichocka, Gostyńska i Praunówna, pp. Zboiński, Trapszo, Hierowski i Dembicki — jednem słowem wszyscy — byli doskonali.

Znakomity typ kadeta Durnickiego, stworzył p. Walewski. Słowa bardzo pochlebne należą się panu Feldmanowi. Artysta ten grał wczoraj z taką werwą, z tak naturalnym humorem i życiem, jakich dawno nie widzieliśmy u niego. Oklaski wczorajsze, których nie szczędzono p. Feldmanowi, powinny być dla niego zachętą do dalszej gorliwej pracy i niechaj nie zapomina, że temperament, naturalność, a przedewszystkiem pewność siebie, to najlepsze zalety aktora. Przykład żywy w tym względzie ma w koleżance swej warszawskiej.

Również małe rólki, powierzone paniom Weigel, Chmielińskiej i p. Stróżeckiemu, wypadły bez zarzutu — co dla całości nie małe ma znaczenie.

Z Izby sądowej.

Lwów 11. maja.

(Nadużycie władzy urzędowej)

Dziś po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe Trybunał postawił sędziom przysięgłym pięć pytań, a to w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej, odnośnie do oskarżonego Kozakiewicza i współwiny w zbrodni nadużycia władzy urzędowej, odnośnie do Gachego i Salzingera.

We czwartek o godzinie 9. rano rozpoczęły się ostateczne wywody prokuratora i obrońców.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank austro-węgierski. Według wykazu tego banku wynosił z dniem 7. maja b. r. stan obiegu banknotów 410,315.000, a zatem zmniejszył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 30. kwietn. b. r. o 1,577.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 245,455 000, zmniejszył się przeto o 135.000, portfel zawierał 158,316.000, zwiększył się przeto o 6,978.000, lombard zawierał 23,725.000, przeto zwiększył się o 556.000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 41,459 000, zwiększyła się przeto o 1,.687000.

W sprawie chowu koni. Komisja dla chowu koni, istniejąca przy namiestnictwie, oświadczyła się przeciw zwiększeniu ilości członków komisji i przeciw żądanemu wpływowi gal. Tow. gosp. i krak. Tow. rolniczego na rozdział subwencji dla prywatnych ogierów. — Z własnej inicjatywy tylko proponuje namiestnictwo powiększenie komisji przez powołanie jednego członka, wybranego z obu Tow. gosp. Ministerstwo zapewne przyzna prawo wyboru jeszcze jednego członka do tej komisji galic. Tow. gospodarskiemu, gdyż Tow. to reprezentuje prawie dwie trzecie części całej Galicji, gdzie chów koni więcej opieki potrzebuje. Wybór ogierów będzie na przyszłość prawdopodobnie mniej ścisły i będą mogły przez komisje dotyczące być licencjonowane i ogiery lepsze choć nie znakomite i mogą następnie właściciele tychże uzyskać subwencję roczną w kwocie 100 zł. Na razie zamierzało ministerstwo rolnictwa wyznaczyć na cel ten tylko 2000 zł. Udało się atoli, dzięki wpływom posła Włodzimierza Gniewosza, sprawą tą tak pokierować, że skoro się tylko odpowiednia ilość właścicieli lepszych ogierów zgłosi, do czego hodowców ciągle wzywać należy, ministerstwo rolnictwa na ten już rok 3000 zł. przeznaczy.

Ostatnie wiadomości.

Konferencje wspólnego rządu zakończyły się, a dzienniki potwierdzają dotychczasowe wiadomości o podwyższeniu wydatków wspólnych o cztery miljony. Powiększenie to wydatków ma jednak być wynikiem nietylko podwyższenia wydatków ministra wojny, lecz i wydatków na inne cele wspólne. *W. Allg. Ztg.* dowiaduje się natomiast, iż co do wydatków na wyżywienie armji i marynarki istnieje znaczna różnica zdań pomiędzy ministrem wojny a ministrami obu połów monarchji. W myśl tych doniesień uchwałę co do tych wydatków odroczono na później, w nadziei, że przed sesją delegacyj wspólnych będą już znane wyniki zbiorów tegorocznych, a więc będzie można wnioskować o cenach artykułów żywności. Terminu zwołania delegacyj wspólnych nie oznaczono stanowczo na konferencjach wspólnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że delegacje wspólne zbiorą się dopiero w jesieni i to najwcześniej w jesieni.

Według *Wiener Tagblatt*, nowa waluta będzie się składała ze złotych monet: 20 i 10 koron: ze srebrnych: 2 korony, 1 korona, ½ korony; z niklowych: 20 groszy i z miedzianych: 2 grosze i 1 grosz.

W komisji sejmu pruskiego dla spraw reformy agrarnej zajmowano się między innemi sprawą sprowadzania robotników rolnych z Królestwa Polskiego i z Galicji. Niektórzy członkowie komisji domagali się w interesie rolnictwa zupełnego zniesienia przepisów banicyjnych i otwarcia granicy dla całych rodzin robotniczych. W odpowiedzi na to, obecny na posiedzeniu komisarz rządowy wyjaśnił zapatrywanie rządu na tę sprawę i z wyjaśnienia tego okazuje się niestety, że nie ma mowy o zupełnem zniesieniu przepisów banicyjnych, które mają być utrzymane co najmniej jeszcze w ciągu lat dwóch. Wyjaśnienie komisarza rządowego przyjęto w kołach polskich z rozczarowaniem i niezadowoleniem, ponieważ spodziewano się, że haniebna polityka banicyjna zupełnie zaniechaną zostanie taki przynajmniej wniosek wysnuto z zapewnienia, danego w przeszłym roku prezesowi Koła polskiego p. Leonowi Czarlińskiemu, przez ministra spraw wewnętrznych Herrfurtha Tymczasem okazało się, że nadzieje te były zwodnicze: rząd pruski ani myśli na teraz o zaniechaniu polityki banicyjnej.

W dniu 5. b. m. odbywały się wybory na posła do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego Kozielsko-W. Strzeleckiego. Wybrany został dr. Stephan z Bytomia, kandydat centrum. Otrzymał 10.716 głosów. Udział wyborców był, jak pisze *Katolik*, nie tęgi. Głosowało tylko Polaków 30%. Wyborcy innych stronnictw kandydata swego nie postawili, ani do głosowania się nie stawili.

Kongres pokojowy zbierze się tego lata w Bernie w Szwajcarji. Tak zwana „liga pokojowa," licząca obecnie parę set stowarzyszeń, zebrała się po raz pierwszy w roku 1890 w Londynie, wreszcie w roku zeszłym w Rzymie. Na tegorocznym kongresie ma być w pierwszym rzędzie traktowaną sprawa utworzenia międzynarodowego sądu rozjemczego, Dwaj dotyczący referenci są już zapowiedziani: pp. Fryd. Passy z Paryża i Hilty z Berna. Przemawiać będą również na ten temat jeden z posłów parlamentu niemieckiego i jeden z angielskiego. Na życzenie posłów niemieckich, do ligi należących, stawiono jako drugi punkt porządku obrad sprawę wcielenia klauzuli o sądach rozjemczych do traktatów handlowych.

W Paryżu odbył się wczoraj na koszt państwa pogrzeb zecera drukarskiego p. Hamonda, który przy wybuchu w restauracji Véry'ego poniósł straszne rany, a w piątek zakończył życie. Tłumy publiczności postępowały za karawanem, a w głośny sposób dawano wyraz oburzeniu przeciw anarchistycznym zbrodniom. Na cmentarzu Père Lachaise prezydent tak demokratycznej rady municypalnej miasta Paryża w najenergiczniejszy sposób potępiał zamachy anarchistyczne, stawiając sprawców ich pod pręgierz opinji publicznej. Cała uroczystość odbyła się z wzorowym porządkiem i spokojem.

Do gwałtownych zaburzeń strejkowych przyszło temi dniami w angielskich kopalniach węgla w Castle Eden, hrabstwie Durhamu. W nocy z soboty na niedzielę uderzyli tam strejkujący robotnicy na urzędników górniczych, zajętych w jednym z szybów pracami ku zapobieżeniu zalewowi kopalń. Na urzędników rzucono się z pałkami w chwili, kiedy zamierzali szyb opuścić; schronili się oni zrazu do budynku machin. Dla oswobodzenia oblężonych odkomenderowano oddział policji, przeciw któremu czynnie wystąpiły rozbestwione tłumy robotników. Przyszło do strasznej walki, w czasie której ciężko raniono naczelnika policji miejscowej — a budynek machin do szczętu zburzono. Nadużycia trwały przez godzin kilka — późną nocną godziną udało się wreszcie świeżo nadbiegłym oddziałom policji rozprószyć rozszalałe tłumy.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 12 maja. Rozprawy generalne nad wiedeńskiemi budowlami komunikacyjnemi, zostaną dziś ukończone.

Narady posłów agrarnych, zwołane przez Lienbachera — w których uczestniczyło około 50 posłów, pomiędzy nimi także Polacy— odbywały się wczoraj i będą dziś dalej prowadzone. Na tem zgromadzeniu powiedział poseł Jax (antisemita). jako minister skarbu oświadczył mu w prywatnej rozmowie, iż on nie ma zamiaru, podejmować kiedykolwiek wypłaty w gotówce. Z pomocą złotej waluty chce on jedynie utworzyć rezerwę na ewentualne wydatki wojenne. Zgromadzenie uchwaliło, zażądać od min. Steinbacha wyjaśnień w tej mierze.— Przedłożenia walutowe wniesie minister finansów w izbie w sobotę, w formie *exposé* dotyczącego.

Wiedeń 12. maja. *(Z izby posłów)*. Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiedział hr. Taaffe na kilka interpelacyj co do stosunków, panujących w Istrji.

Następnie podjęto dalej debatę nad budowlami wiedeńskiemi

P. Fuss przemawiał za przedłożeniami, nie widzi jednak potrzeby przyjmowania ich bez żadnych zmian.

Po Fussie przemawia Kozłowski, czyniąc uwagę, że Polacy dla tego oświadczają się za subwencją na cele zakładów budowlanych wiedeńskich, ponieważ idzie tu o rezydencję cesarza, dalej o zadokumentowanie sympatji dla ludności wiedeńskiej, wreszcie o to, że historja Wiednia niejednokrotnie splotła się z historją Polski. Przy tej sposobności wyraził mowca ubolewanie z powodu, że kompetentne władze nie umieją nawet nazwiska „Sobieski" napisać poprawnie. Zdradza to brak wszelkiego pietyzmu. W dalszym ciągu przemówienia powitał mowca przedłożenie, jako zmianę polityki inwestycyjnej i wyraził nadzieję, że rząd postara się również o zabezpieczenie rozwoju miast prowincjonalnych. (Brawa. Z wielu stron składają mowcy posłowie życzenia).

Głos zabiera Kusar (Słoweniec).

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 12. maja. *(Komisja podatkowa)* rozpoczęła obrady nad przedłożeniami o reformie podatków. Pp. Byk i Abrahamowicz postawili wniosek, aby nad każdym rodzajem podatków przeprowadzić z osobna debatę jeneralną i po jej ukończeniu ustanowić referenta dla tej kategorji podatków.

Minister finansów dr. Steinbach oświadczył, że dyskusja z osobna nad poszczególnemi kategorjami podatków da się bardzo dobrze przeprowadzić.

Nadto oświadczył się minister za tem, aby dyskusję nad podatkiem od rent przeprowadzono przed dyskusją nad podatkiem osobisto-dochodowym, gdyż przyczyni się to wiele do uspokojenia umysłów, jeżeli przed dyskusją nad osobisto-dochodowym podatkiem wyjaśnią się zapatrywania na podatek od dochodu z rent. Jeneralna debata nad całą reformą podatków nie ma, zdaniem ministra żadnej wartości, bo i tak przed specjalną debatą nad poszczególnemi rozdziałami muszą te rozdziały być ogólnie omówione, a dyskusja nad postanowieniami wstępnemi projektowanej reformy możliwą jest dopiero po zupełnem przedyskutowaniu wszystkich kategoryj podatków.

Komisja uchwaliła przeprowadzić jeneralną debatę nad każdym rozdziałem z osobna i to w następującym porządku: Najprzód przyjdzie pod obrady rozdział o zasadach podatku zarobkowego, dalej rozdział o opodatkowaniu towarzystw, zobowiązanych do publicznego składania rachunków, potem podatek od rent, podatek osobisto-dochodowy, podatek od pensji, postanowienia ogólne, tudzież przepisy co do kar, a na końcu podatek zarobkowy.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Budapeszt 12. maja. Pogrzeb ministra Barossa przedstawiał widok istotnie imponujący. Jedna duża sala była literalnie kwiatami i wieńcami zapełniona. W zastępstwie cesarza przybył adjutant hr. Paar, który w pochodzie kroczył tuż za trumną. Następnie szedł arc. Eugeniusz i min. Bacquehem, dalej rodzina zmarłego, reprezentant ministerstwa dla spraw zagranicznych, wszyscy węgierscy ministrowie itd. Korowód cały stanowił wstęgę nieprzejrzanej długości. Gdy znalazł się na moście łańcuchowym, tenże zaczął chwiać się w sposób podejrzany, skutkiem czego policja podzieliła tłumy na dwie części, aby zapobiedz zbyt wielkiemu obciążeniu mostu. — Drastyczny wypadek zdarzył się w tym czasie. Nieznany z nazwiska człowiek wskoczył przez poręcz do Dunaju i utonął w jego falach.

Cesarz przybędzie tutaj w d. 6. czerwca br.

Petersburg 12. maja. Naczelnik miasta, generał Gresser umarł.

Sofja 12. maja. W Rumunji uwięziono niejakiego Paccarta, który ma być właściwym kierownikiem znanej sfery dynamitowej w Ruszczuku.

Paryż 12. maja Pomimo zaprzeczeń utrzymuje się wśród szerokiej publiczności wiara, że pogrzebany onegdaj zecer Hamond był sam sprawcą wybuchu dynamitowego w restauracji Very'ego.

Ambasador włoski, hr. Menabrea, wręczył wczoraj Carnotowi pismo, odwołujące go z Francji.

Rzym 12. maja. Rudini odmówił swego uczestnictwa w nowym gabinecie.

Wiedeń 12. maja. Kredyty 320·25; laenderbanki 209 70; sztacbany 285·62; lombardy 87; tytoniowe 172·75; alpiny 59 50; losy tureckie 41·25; renta majowa 95 52; węg. złota 1 9·85.

Budapeszt 12. maja. Na kolej elektryczną skierowano wczoraj zamach dynamitowy, który się jednak nie udał. Z pasażerów nikt nie doznał uszkodzenia.

Rzym 12. maja. Niektóre dzienniki donoszą, że Rudini i Chimirri nie przyjęli propozycji Giolitti'ego, aby wstąpili do jego gabinetu.

Fanfulla i *Opinione* donoszą, że Zanardelli gotów jest popierać gabinet Giolitti'ego.

Petersburg 12 maja. Dzienniki donoszą, że w mieszkaniu wynalazcy witaliny p. Gaczkowskiego, odbyto rewizję i skonfiskowano wszystkie zapasy tego specyfiku, mającego przywracać przeżytym starcom młodzieńcze siły.

Wiedeń 12 maja. Giełda zbożowa. Pszenica na maj-czerwiec 8 81, na jesień 8·36.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. maja 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. E. Wysoczański z Sokala. Dr I. Flesmr z Łańcuta. B. Schwager z Podwołoczysk. G. Mattachich ze Żółkwi. S. Kawka z Czerniowiec. L. Brand z Wiednia. S. Poppovits z Wiednia. S. Falkowski z Głuchowa. W. Friem z Magdeburga.

HOTEL ZORZA. Z. Janicka z Łoszniowa. Ks. St. Gromnicki z Buczacza. A. Ziętkiewicz z Gródka. W. Skibniewski z Podola ros. W. i T. Kwiatkowscy z Humania. R. Zawistowski z Dorobijówki. E. Vidale, Portheim, H. Krauz z Tarnopola. J. Weinberger z Wiednia.

HOTEL „IMPERIAL. E. Rozwadowski z Grzybowiec. G. Kohn z Mińska. F. Czecz z Brzeżan. I. Knallmayer z Wiednia. K. Riszka z Kołomyi. T. Pohorecki z Dydnia. I. Stanolicki z Milówka. W. Werth ze Stanisławowa. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa.

HOTEL CENTRALNY. S. Lilienthal. E. Rauch ze Stanisławowa. F. Kirschner z Wiednia. H. Łodyński z Milatyna J. Romer z Krakowa. D. Varadi z Węgier.

HOTEL SZWAJCARSKI. I. Hołyński z Horodenki. L. Kintzl z Jagielnicy. G. Kreiner z Podwołoczysk. W. Kuryłowicz z Bóbrki. S. Krzysztofowicz z Józefówki. S Bitkowski ze Stanisławowa. Hr. B. Mniszek z Kamionki Strumiłowej

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Maja 1892 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg pospieszny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9·01	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2·27	9·40	7·21	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	6·55	—	—
Z Suczawy	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
Z Kimpolungu	10·09	—	7·56	—		—
Z Radowiec	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Hliboki	10·09	—	—	—	7·06	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10·09	—	—	1·42	7·06	—
Z Husiatyna via Halicz	10·09	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1·41	—
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
„ i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	10·41	3·07	5·20	11·01	7·56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2·58	—	9·11	10·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza)	3·10	—	1·02	10·52	—	—
Do Suczawy	6·36	-	9·56	3·22	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·58	—	10·56	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	7·41	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	7·41	9·51
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	—
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7·36

Uwaga: Godziny, drukowane grubszemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz 6 wieczór do 5 59 rano

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 25 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje g dz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·35 przed południem.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 12. Maja 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	211 50	211 50
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	240 —	243 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	333 —	337
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 80	[illegible]1 50
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 5	[illegible]
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 95	[illegible]
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	[illegible]	[illegible]
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	—
„ „ „ 4-proc. w. a.	[illegible] 81	97 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	95 80
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ 4½%	55 —	57
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	—
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	[illegible] 80	[illegible]
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 50	94 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 —	[illegible]01 70
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100 —	100 70
„ „ „ „ II. „	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 5% w. a.	104 50	
„ 4½% w. a.	97 60	98 20
„ 4% w. a.	91 —	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 —	31 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleondor	9 45	9 55
Pół imperjał	9 70	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 28	1 38
„ „ papierowy	1 24½	1 26½
100 marek niemieckich	58 30	58 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. Maja 1892 r. (godz. 1 min 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	59 56	59
„ węgierskie banku kredytowego	361 —	360 —
„ Banku anglo-austrjackiego	141 80	149 50
„ Unionbanku	149 50	44 10
„ kolei Karola Ludwika	213 —	213 50
„ kolei północnej	286 50	288 50
„ kolei południowej (Lombardy)	86 75	86 2[illegible]
„ kolei państwowej	286 25	281 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	[illegible] —	[illegible] —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 -	197 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	158 —	157 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	178 —	179 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	81 25	8. 50
Losy regulacji Cisy	134 -	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	210 70	210 25
Renta węgierska złota 4-proc.	109 80	109 75
Akcje Bankvereinu	115 -	1 4 75
Rosyjski rubel papierowy	5 ⅝	25 ½
Losy prz. lowane węgierskie	40	—
Akcje kredytowe	320 57	318 —
Renta papierowa	—	— —
Marki	—	— —
Napoleondory	9 50	9 50 ½
Berlin, dnia — Maja 1892 r. (godz — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrjackie kredytowe		—
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	

CENY ZBOŻA

z dnia 12. Maja 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·81 10·—	10 —10 20	10·15 10 75	10·50 11 50
Żyto	8 25 8·50	8·— —8 20	8·80 9·25	9·15—9·55
Jęczmień	6 ——6·80	6 ——7·50	6·——7·05	6·50—8·—
Owies	7 ——7·50	6 50—7·—	6 25—7·—	7·25—7·85
Groch	6·50 10·—	—·——·—	8— 11·—	7— 12·—
Wyka	5 25 6 25	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	9 75 10·25	11·—13·—	10 90 12·40	11·50 12·50
Lnianka	8·50 9 —	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Koniczyna czerw.	50 – 60 —	50 – 50 —	45 —65·—	51 — 66 —
Koniczyna biała	50 — 65 —	51·—70	49 72	55 —76 —
Koniczyna szw.	50 – 75·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów —·— do —·— zł.

Usposobienie mdłe.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Kufry, walizki, torby i wszystkie przybory podróżne w największym wyborze u *Pawła Langnera*, Lwów, Halicka 16.

KRAWCZYK, masseur i kąpielowy. Ul. św. Szymona 1 2, I. piętro. 385

Garderobę męzką i damską kupuje i sprzedaje Zakład *Jaszczyszyna*, gmach teatralny.

JAN SCHUMANN poleca Sikawki większe i mniejsze. 369

Przy urzędzie pocztowym w Łańcucie, są do udzielenia Ekspedytorom dwie posady, jedna zaraz, a druga od czerwca.

Apteka Jul. Nowickiego w Peczeniżynie poszukuje od 15. czerwca magistra lub asystenta. 378

Wiktor Zacchi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Biór Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Osoba inteligentna, starsza, poszukuje umieszczenia do zarządu domem i do dzieci w miejscu albo wyjedzie zaraz. Stanowisko osób obojętne. Wiadomość u p. portjera w Hotelu Europejskim we Lwowie.

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11

Kolporter z kaucją, znajdzie posadę w księgarni **H. Altenberga,** we Lwowie. 340

Poszukuję kupna folwarczku 50 do 60 morgów. Zgłoszenia przesłać do „Centralnego Biura Ogłoszeń," Lwów.

Majątki większe i mniejsze realności i grunta z budynkami lub bez tychże, sprzedaje i kupuje każdego czasu agent krakowskiej asekuracji w Tyśmienicy.

Najtaniej! Wszelkie przybory do robót ręcznych i potrzeby do krawieczyzny damskiej polecają **Dziewoński i Gigiel,** Lwów, Halicka 6.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 pokoje z nyżą, kuchnią, weranda, ogródek. Sapiehy 5.

Pokój kawalerski. Sapiehy 9.

Ulica Pańska 9, pokój z osobnym wchodem. Zgłosić się u dozorcy domu.

Dr. Ignacy Kleczeński

adwokat krajowy w Bełzie,

poszukuje rutynowanego i z praktyką prowincjonalną obznajomionego

starszego koncypienta.

Bliższych szczegółów udziela Aleksander Kleczeński, we Lwowie, ul. Zimorowicza l. 14, II. piętro. 1509 1—3

Skład farb i materjałów aptecznych

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

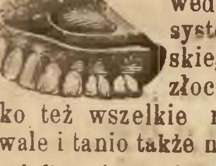
WE LWOWIE

potrzebuje

biegłego magistra farmacji i ucznia

z odpowiedniemi kwalifikacjami.

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5, w domu Wgo P. Stromengera.

555

JLUSTRACYAMI CENNIK

NA WSZELKIE ARTYKUŁY DOMOWE-GOSPODARSKIE I PRZEMYSŁOWE

WYSYŁA

GRATIS I FRANCO

PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WYSYŁKOWE WE WIEDNIU

ALBIN KRAJEWSKI

WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE № 1

KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA *NIECH ŻĄDA KORESPONDENTKĄ.* OTRZYMA ODWROTNIE

POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO CO KTO TYLKO ZAŻĄDA

Dr. W. Kretowicz

ordynuje przez cały sezon

w Karlsbadzie.

Mieszka **Kaiserstrasse** „zur Stadt Warschau." 1451 1—2

Osoba inteligentna, chętnie przyjęłaby posadę towarzyszki — do kąpiel lub zagranicę.

Wiadomości zasięgnąć można w księgarni W. PP.

Seyfartha i Czajkowskiego

1485 1—1 **we Lwowie.**

Sorbet turecki.

Cukiernia Antoniego Tesarza w Czerniowcach, poleca sorbet najlepszy w przeszło 20 gatunkach, jako: Ananasowy, Kawowy, Malinowy, Poziomkowy, Orzechowy i w. i.: 1 kilo 1 zł. 20 ct., ½ kilo 60 ct.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1444 1—16

MORSZYN

Zdrojowisko solankowo borowinowe,

Zakład wodoleczniczy słoneczne kąpiele,

otwarty od 10. Maja.

Lekarz kierujący

Dr. Wilhelm Strzechowski.

Zamówienia listowne przyjmuje **Franciszek Medwey.**

1439 1—?



Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i Ce, w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączki bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubeba w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 516

Do wydzierżawienia zaraz

OGRÓD

½ morgowy

przy ulicy Janowskiej l. 62.

Bliższa wiadomość ul. Kościuszki 20, II. piętro. 1476 1—1

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 50 ct.

Zgłoszenia na pomieszkania letnie

w Korczynie

przyjmuje biuro budowniczych, Podhorecki & Bałaban, ul. Sobieskiego liczba 4, I. piętro.

1486 1—2

Zarząd Dóbr Zameczek

rozseła

szparagi ogrodowe

po 50 ct. za kilo.

Zamówienia adresować: **J. Olearczyk w Żółkwi.** 1449 1—7

APTEKA

wraz z murowanym domem

z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w **Administracji.** 1480 1—5

Dla gospodarstwa, Farby suche i pokostowe zupełnie do użytku gotowe. ***przybory malarskie i lakiernicze.*** – **Carbolineum**, środek przeciw grzybowi i wszystkie potrzeby gospodarskie dostarcza ***Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe* Albina Krajewskiego we Wiedniu**. I Giselastrasse Nr 1. Proszę żądać cennik ilustrowany, wysyłam gratis i franco.

Ogłoszenie.

Znajdzie zaraz umieszczenie **zdolny ekonom, fachowy gospodarz,** obznajomiony z uprawą roli i chowem bydła, kawaler lub żonaty, na ordynarję; pierwszeństwo mają ci, którzy ukończyli kurs agronomiczny; świadectwa przysłać w odpisach; podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Zgłosić się do Zarządu dóbr Okno p. Grzymałów.

Płaszcze gumowe i z Loden nieprzemakalne po 12, 15, 20, 30 do 50 zł. poleca 1478 1—11 **Marcin Müller** we Lwowie ulica Halicka liczba 17.

Z powodu wyjazdu z kraju jest mój

Zakład fotograficzny w Tarnowie

pod bardzo korzystnemi warunkami od 1, lipca b. r. do odstąpienia. – Altana fotograficzna o konstrukcji żelaznej, nowozbudowana 10×5½ m. z północnem światłem, przedsionek, ciemnia i mieszkanie z dwóch pokoi, kuchni, sieni piwnicy i strychu z innemi przynależnościami, wolne od czynszu na przeciąg dwóch lat. Urządzenie dekoracyjne, kamera salonowa z statywem dla płyt, od wizytowych do 26×31 cm Dwie wystawy duże w dobrym stanie i inne; za ogólną sumę 1500 zł. do odstąpienia. Prawo najmu na dalszy okres aż do 12 lat jest kontraktem tabularnym zastrzeżone za czynsz po 400 zł. rocznie *Ryś,* fotograf.



PŁÓTNA DOMOWE

czysto niciane

sztuka 23½ metr długie zł. 8·50, 10, 11, 12

z najlepszej przędzy zł. 12, 13, 14.

Płótno na prześcieradła, 165 i 175 ctm. szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.

Chustki do nosa niciane tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.

Serwety stołowe, tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.

Obrusy na 6 osób, zł. 2·75, 1·25, 1·65, 2·15.

Serwetki desert z frędzla. tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.

Garnitury kawowe kolor. z 6-cioma serwetkami, zł. 2, 3, 3·70, 4.

Ręczniki niciane, tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.

Ścierki płócienne, tuzin zł. 2·10, 3, 3·60.

1—14 poleca handel 1437

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

Skarpetki, Pończochy

i Pończoszki dziecinne

polecają w ogromnym wyborze

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki l. 3. 1812 b

ST. WOŁKOWSKI

handel towarów mięszanych

w Delatynie

poleca **wina, rozolisy, koniak kuracyjny i wszelkie delikatesy, główny skład wód mineralnych.** ☞ **RESTAURACJA,** ☜

Szczególniej poleca się względom P. T. Gości, przybywających na sezon kąpielowy. 1504 1—3

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracja elektryczna, Massage- i mleczna itd. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Wojciech Fiałkowski

członek Towarzystwa odontologicznego w Berlinie, powróciwszy po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych z Berlina, zamieszkał 1476 1—2

w Rzeszowie.

Udzielając specjalnie rad lekarskich **w chorobach jamy ustnej i zębów,** wykonuje wszelkie w zakres ten wchodzące operacje, tak co do usuwania, plombowania (złotem, amalgamem i t. p.), jak i zastępczego wprawiania **zębów sztucznych na kauczuku, złocie i innych metalach.**

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1319 1—?

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.



FABRYKA MASZYN T. BREDTA w OTTYNJI

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.

Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Ogłoszenie licytacji budowlanej.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wystawienia nowego murowanego piątrowego budynku szkolnego w Bolechowie o dwudziestu ubikacjach — ogłaszamy niniejszem publiczną ofertową licytację, która na dniu 9. Czerwca 1892 o godzinie 4. popołudniu przeprowadzoną zostanie.

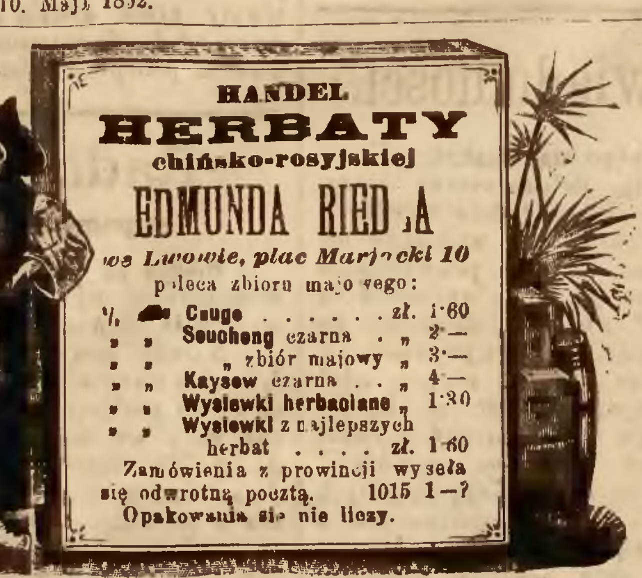
Kosztorys wynosi 25.946 zł. 53 ct., zaś wadjum 5%.

Plany, kosztorys i warunki budowy, wolno przeglądać o każdym czasie w Magistracie Bolechowskim.

Zapraszamy więc autoryzowanych panów przedsiębiorców do wnoszenia ofert do godziny 12 w południe, dnia powyżej wyrażonego, z tą uwagą, że formularze do ofert każdej chwili są do nabycia w Magistracie Bolechowskim, niemniej też, że Rada szkolna miejscowa zastrzega sobie zupełną swobodę w wyborze tej oferty, która jej się za najodpowiedniejszą wyda.

Rada szkolna miejscowa

Bolechów 10. Maja 1892.



TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

W RADYMNIE 1000 1—?

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

„MARJA" **NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY**

w pałacu hr. Fredry

urządzony według najnowszych wymagań

otwarty od godziny 9. bez przerwy do godziny 6.

1283 Ceny zwyczajem we Lwowie ustalone. 1—?

Na sezon podróży!

Non plus ultra lekkości

kufry trzcinowe ręczne i większe niebywałej dobroci i elegancji.

Jedyny skład dla Galicji w handlu

E. & J. STROMENGER,

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 1334 1—?

Zakopane Willa Wanda

40 pokoi z komfortem urządzonych na sezon zimowy i letni od 50 zł. za pokój.

Adresować na miejsce do Zarządu.

Sprzedaż parceli budowlanej.

W dniu 31. maja 1892. przeprowadzi I. Departament Magistratu publiczną ofertową licytację na sprzedaż parceli miejskiej na Zofiówce z obszarem 881 sążni kwadratowych z ceną wywołania po dziesięć zł. w. a. za każdy sążeń kwadratowy tego gruntu.

Do oferty ma być dołączone wadjum w wysokości 20% od kwoty, za cały obszar ofiarowanej, jednak nie niższe, jak 1.762 zł.

Bliższych wyjaśnień udzieli interesowanym I. Departament Magistratu. 1507 1—3

Lwów, ulica Batorego liczba 26.

NOWO ZAŁOŻONA 1503 1—6

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH

pod godłem „MARJA"

wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali i udziela nauki kroju.

Lwów, ulica Batorego liczba 26.

500

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY: w Paryżu, 24, Avenue Victoria.

P. Rigollot

DRELISZKI

liberyjne, materacowe i meblowe

pewne do prania

poleca 1505 1—6

☞ **SKŁAD FABRYCZNY** ☜

Filipa Haas i Synów

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.

☞ po stałych cenach fabrycznych. ☜

Telefon Nr. 500.

☞ **Uwiadomienie!** ☜

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otrzymałem nowy transport **TAPET i DEKORACYJ** pokojowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. — Polecam meble polstrowane według wszelkich możliwych wzorów i wykonuję takowe w własnej pracowni, utrzymuję na składzie: ceraty angielskie na meble, żaluzje, story patyczkowe i drelichowe według najnowszych systemów, dywany do okrycia mebli, portjery, kapy na stoły i łóżka. Materace włosienne i wkładki sprężynowe do łużek. — **TAPETY z ubiegłego sezonu** sprzedaje niżej cen fabrycznych.

Dla uniknięcia wszelkich pomyłek, upraszam o dokładne podanie adresu:

TYTUS TURKOWSKI, Lwów, ul. Hetmańska l. 10.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaję z wysokiem szacunkiem i poważaniem *Tytus Turkowski.*

Ważne

dla pp. Gospodarzy, budowniczych i inżynierów

Najlepszym środkiem koserwującym gontowe dachy, sztachety i ogółem **wszelki materjał drewniany,**

jest pokost naftowy

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materjał drzewny, a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, nie dopuszcza do pękania, paczenia się i trupieszenia drzewa.

Przeto z najlepszym skutkiem należy używać pokostu naftowego tam, gdzie materjał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najłatwiej zepsuciu podlega.

Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materjału nadaje się OLEJ NAFTOWY z lepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy i bez porównania, bo teraz 36 centów na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.

A gdy pokost naftowy **barwy naturalnej słojów drzewa nie zmienia,** przeto zamiast **drogiego pokostu lnianego** do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjąwszy białej, dla swej **taniości** ze znaczną korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może.**

Jeden kilogram pokostu naftowego kosztuje 12 centów.

Przy większym odbiorze w beczkach, zawierających około **150** kilogramów, opuszczam na kilogramie 2 centy.

Na prowincję wysyłam za przekazem zamówiony pokost do wszystkich stacyj kolejowych. 1506 1—12

Piotr Miączyński,

właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—?

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych **kosztów.**

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza** nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca: Józef Laskowniski, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera,